

# WYWIADY

ILUSTROWANY TYGODNIOWY

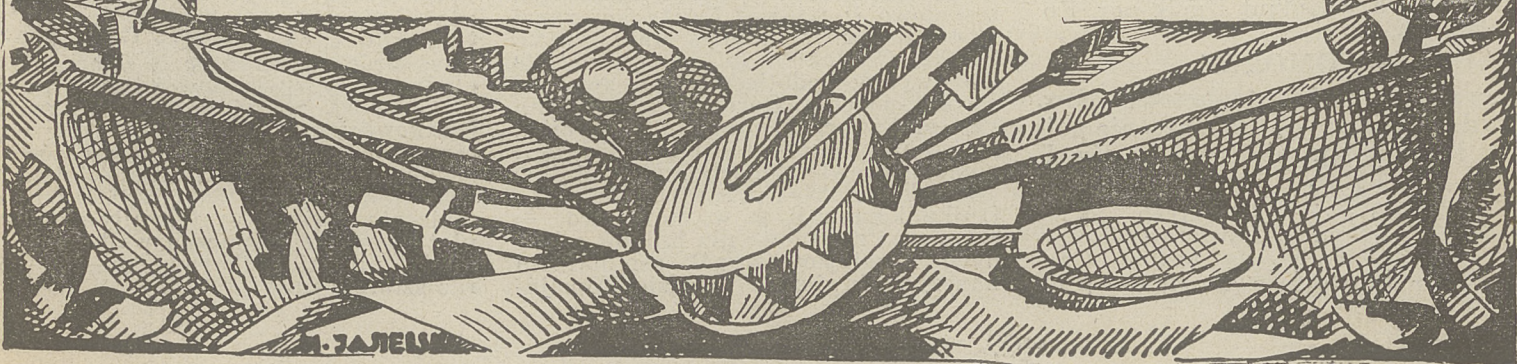
ORGAN  
WOJEW. POZNAŃ-TORUŃ KOMITET

N  
U  
M  
E  
R  
  
P  
O  
S  
W  
I  
Ę  
C  
O  
N  
Y



C  
E  
N  
T  
R.  
  
I  
N  
S  
T  
Y  
T  
  
W.  
  
F.

Pułk. dr. Władysław Osmolski  
(Dyrektor Centr. Inst. W. F. w Warszawie)



# DZIAŁ SPRAW OZDARWCZY

## Pożegnanie płk. Grefnera.

W dniu 8 b. m. odbyło się w salo-  
nach restauracji „Palais Royal“ po-  
żegnanie Komendanta Okręgu Nr.  
VII Związku Strzeleckiego — ppłka  
Alfreda Grefnera, odchodzącego do  
Torunia na stanowisko z-cy d-cy 63  
p. p.

W milej tej uroczystości wzięło u-  
dział około 90 osób reprezentujących  
wszystkie warstwy społeczeństwa poz-  
nańskiego.

Wśród licznych przemówień wyróż-  
niły się słowa pożegnalne wygłoszone  
przez prof. dr. Jakubskiego w imie-  
niu Zarządu Okręgu Zw. Strzel. mjr.  
dypł. Płachty Płatowicza w imieniu  
D-cy O. K. VII gen. Dzierżanowskie-  
go i ppłk. rez. Sokołowskiego w imie-  
niu władz administracyjnych.

Płk. Grefner zostawia w Poznaniu  
żal po sobie, był on bowiem nie tylko  
zasłużonym żołnierzem ale i wybitnym  
działaczem społecznym. On to stwo-  
rzył tak silne kadry strzeleckie na te-  
renie Wlkp., jego to zasługa iż tysią-  
ce ludzi kształci się w świetlicach  
strzel. na dobrych obywateli państwa.

Jego praca była twórczą, choć od-  
chodzi aby objąć zaszczytne stanowi-  
sko, czyny jego będą wzorem dla na-  
stępców w dalszej społecznej i pań-  
stwowo twórczej pracy.

## Strzelec w Pniewach.

W długim szeregu placówek strze-  
leckich stało i m. Pniewy, gdzie zor-  
ganizowano dziełny i liczny oddział.

Oddział ten odbył w dniu 3 Maja  
ćwiczenia polowe na których obecni  
byli: płk. Szcześniak, starosta Dziem-  
bowski i inni.

Nowej placówce życzymy owocnej  
pracy.

## Związek Strzelecki w Słupcy.

Dnia 11. V. b. r. odbyło się w Słup-  
cy plenarne zebranie Zarządu Powia-  
towego Zw Strz. oraz odprawa Ko-  
mendantów

Odprawę obeślało 13 oddziałów na  
ogólną ilość 14. Na całość zebrania  
złożyły się referaty ideowo-programo-  
we, których audytorjum wysłuchało  
z zajęciem.

Po obradach odbyła się wspólna fo-  
tografia a następnie uczestnicy zebra-  
nia rozjechali się do swych oddziałów  
aby kontynuować prace.

Odprawę zaszczytli swą obecnością:  
Komendant Okręgu Nr. VII ppłk.  
Grefner oraz adiutant Km dy por. Ko-  
walski.

## RADZYŃ—POMORZE.

**Powiatowe święto sportowe pow.  
grudziądzkiego. — Poświęcenie boi-  
ska i strzelnicy miejscowego ośrod-  
ka w. f. i p. w.**

W drugie święto Zielonych Świąt  
dnia 9 bm. urządził Powiatowy Komi-  
tet W. F. i P. W. na powiat Grud-  
ziądz — doroczne święto sportowe na

terenie I-szej kompanii p. w. w Ra-  
dzynie. Od godz. 6-tej rana zaczęli  
się zjeżdżać do Radzyna uczestnicy  
z całego powiatu. O godzinie 9-tej  
nastąpiła zbiórka wszystkich uczest-  
ników na boisku sportowym, gdzie  
przeglądu dokonał ppr. rez. Myjak  
Antoni, dowódca I-szej kompanii  
p. w. i zdał raport staroście powiatu  
grudziądzkiego p. Niepokulczyckiemu,  
oraz delegatowi 64 pp. p. majorowi  
Piatkowskiemu.

Po raporcie o godzinie 10-tej rozpo-  
częła się msza św. polowa. Bezpośred-  
nio po uroczystej mszy św. polowej  
nastąpiło poświęcenie boiska sporto-  
wego i strzelnicy, którego dokonał  
Ks. radca Wojciechowski. Na otwar-  
cie strzelnicy przeciął p. starosta Nie-  
pokulczycki wstęgę i oddał pierwszy  
strzał.

Następnie ustawiły się drużyny  
kompanjami do defilady, którą ode-  
brali na rynku przedstawiciele Pań-  
stwa, wojskowości, z delegatami O. K.  
VII na czele, duchowieństwa, człon-  
kowie Powiatowego Komitetu W. F.  
i P. W. i miejscowego ośrodka (Pod-  
komitetu). Dowództwo nad całym ba-  
taljonem zdał komendant obwodowy  
p. w. p. kapitan Bałowski, dowódcy  
I-szej kompanii p. w. p. ppr. Myja-  
kowi.

Po defiladzie odmaszerowały dru-  
żyny do ogrodu „Strzelnicy“ na obiad  
żołnierski.

O godzinie 13, minut 30 nastąpiła  
zbiórka zawodników do zawodów fi-  
nalowych na boisku przy zamku po-  
krzyżackim.

Równocześnie odbywał się też za-  
wody sportowe dla młodzieży szkol-  
nej.

Wieczorem odbyły się zabawy lu-  
dowe na 2 salach i to: „Hotelu pod  
Orłem“ i „Strzelnicy“. Uczestnicy w  
miłym nastroju zabierając dobre wra-  
żenia z pobytu w Radzynie, rozjecha-  
li się do domów.

## Święto w. f. i p. w. w Rawiczu.

Po eliminacyjnych zawodach w o-  
brębie poszcz. kompanij p. w. odbyły  
się finały, boje hufców szkolnych oraz  
pokazy w ostatnim tygodniu maja  
wzgl. w dniu 1. 6. Dnia 25. 5. odbyły  
się strzelania o mistrzostwo powiatu:  
przedpoborowych (I miejsce Marciniak  
Marceli — Białykał = 147 pierścieni  
na 180 możliwych); przedpoborowych  
zespołowo (I miejsce trójka kompanij  
p. w. Rawicz w składzie Matuszewski,  
Stotko, Cieślak = 385 pierśc. na 540  
możliwych); podoficerów rez. zwycięz-  
ca plut. podchor. Górczyk = 99 pkt. na  
180 możliwych, odległość 200 mtr.;  
strzelanie z broni małokalibrowej:  
przedpoborowi (jednostkowe) I miejsce  
Totarek = 186 pierśc.; zespołowe —  
trójka kompanij p. w. Bojanowo =  
313 pierśc.; zespołowe dla hufców szkol-  
nych I miejsce zespół seminarjum  
nauczyc. Rawicz w składzie Topoliń-

ski, Zenker, Olszewski; strzelanie z  
broni małokalibr. dla pań, największą  
ilość pierścieni osiągnęła p. poruczni-  
kowa Staniowska (39 na 50 możliwych);  
strzelanie dla oficerów rez. (por. Nie-  
witecki — 78—120).

Dnia 28. 5. walczyły nagrodę prze-  
chodnią, ufundowaną w roku ub. p. 3  
dyrekcje średnich zakładów nauko-  
wych, gimnazjum, seminarjum i szko-  
ła rolnicza (Bojanowo). Nagrodę zdo-  
był po raz drugi zespół uczniów gi-  
mnazjalnych za łączne zwycięstwo w  
marszu (4 klm.) ze strzelaniem i trój-  
boju, przed szkołą rolniczą i semina-  
rjum naucz.

Sobota 31 maja przyniosła trójbój  
kobiet (bieg 60 mtr. — skok w dal i  
rzut kulą) w czem zwyciężyła Glińska  
Janina (szkoła wydziałowa Rawicz) z  
następuj. wynikami — 9,6 sek. 3,68 m. i  
6,91 m. = 848,72 pkt.); drugą była Be-  
łówna (Sokół — Rawicz), trzecią Dur-  
czewska Ludom. (szkoła wydz.). Prócz  
tego w ramy zawodów sobotnich  
wszedł też — trójbój dla przedpoboro-  
wych (Szymański B. Bojanowo —  
1242,80 pkt.) i rezerwistów (Błachut —  
Rawicz — 781,35 pkt.).

Punktem kulminacyjnym „święta  
wiosennego“ była niedziela! Podczas  
gdy zawodnicy klubów sportowych  
walczyli o zwycięstwo w pięcioboju (I  
miejsce Doliński — II Skowroński —  
III Szulc, wszyscy z miejscowego „So-  
koła“ — inne organizacje sportowe za-  
wodników nie zgłosiły!) odbył się uro-  
czysty pochód zawodników, przedsta-  
wicieli władz, powiat, i miejsc. komite-  
tów w. f. i p. w. do kościoła parafjal-  
nego, poczem na Rynku odbył się prze-  
gląd formacyj, zakończony przemówie-  
niem pułk. rez. Wł. Szanieckiego oraz  
defilada przed pomnikiem żołnierza-po-  
wstańca. Szczególną uwagę zwracał  
oddział ratowniczy w ubraniach prze-  
ciw-ipyrytowych.

Niedziela po południu zgromadziła  
na olbrzymim boisku za koszarami 55  
p. p. b. znaczną rzeszę publiczności  
(nie tylko miejscowej) żadnej zobace-  
nia pokazów: hockeya na trawie (wy-  
chowankowie korpusu kadetów nr. 3),  
harczerzy (2 zespoły szkoły wydziało-  
wej), natarcia plutonu, patrolu kawal-  
eryjskiego, tudzież zawodów w gry  
sportowe. W koszykówce dla męż-  
czyzn bezapelacyjnym okazał się zespół  
kadetów, zwyciężając w świetnym sty-  
lu seminarjum w rekordowym stos.  
76:7. Walka o dalsze miejsce (gimna-  
zjum pobiło szkołę rolniczą) jeszcze  
nie ukończona. Natomiast turniej w  
koszykówce pań nie mógł się odbyć,  
gdyż prócz technicznie b. dobrego ze-  
społu szkoły wydziałowej inne organi-  
zacje sport. zawodniczek nie stawiły.  
Siatkówka panów znów dała zwycię-  
stwo korpusowi kadetów, a szóstka  
szkoły wydziałowej wygrała łatwo z  
sokolicami (30:2 — 15:0 i 15:2). Do uro-  
maicenia „święta“ przyczyniły się rów-  
nież ćwiczenia rytmiczne walki na ba-  
gnety, piramidy (korpus kadetów) o-  
raz sztafeta na 4×100 m.

# J - U - N - A - K

TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW WYCH. FIZYCZNYCH I PRZYSPOB. WOJSK  
POZNAŃ ORAZ TORUŃ  
KOLEJOWEGO PRZYSPOB. WOJSKOWEGO NA OKRĘG DYREKCJI KOLEJOWEJ POZNAŃSKIEJ

Nr. 25

Dnia 22 czerwca 1930 r.

Rok II. (XI)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W POZNANIU UL. BABIŃSKIEGO 2 TEL. 5909 KONTO P.K.O. POZNAŃ, 204490

*Naprawdę korzyści jaką może dać sport  
głosem sportu - jest nie tyle zdrowie, co przekucie  
cie do życia publicznego zasady "fair play".*

*Dr. Władysław Osmolski pułk.*

Dr. Wł. Osmolski pułk.  
Dyrektor Centr. Inst. W. F.

## Co robi Centr. Inst. Wych. Fiz. na Bielanach

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, który niebawem skończy swój pierwszy rok szkolny, jest posiadaczem pięknych gmachów i rozległych terenów ćwiczebnych. Jego stan posiadania jest przedmiotem zazdrości dla bratnich instytucji w Krakowie i w Poznaniu, które służą tejże sprawie: przygotowania kierowników ćwiczeń ruchowych, ale jeszcze nie posiadają warunków materialnych dostatecznych do postawienia nauczania należycie.

Z drugiej strony szersze koła, nie zaznajomione bliżej z treścią tego, co ma swym uczniom dać Instytut — ulegają zapewne wrażeniu, że Instytut na Bielanach — to luksus niekonieczny w dzisiejszej dobie, gdy każdy grosz publiczny winien być dawany poważnie i na rzeczy naprawdę konieczne.

Tu trzeba by wyjaśnić, że ze słowem luksus trzeba być ostrożnym podobnie jak z pieniędzmi. To co dla jednego jest luksusem, dla drugiego będzie koniecznością życiową. Wszystko jest kwestją odczucia lub nieodeczuwania potrzeby.

Z punktu widzenia fachowego można oświadczyć, że w Instytucie Bielańskim niema bynajmniej

luksusu w rozumieniu rzeczy niekoniecznych. Nawet przeciwnie, są jeszcze pewne braki, które dopiero z czasem będą uzupełniane w miarę otrzymania funduszy. Natomiast rzeczywiście Instytut posiada warunki konieczne do wypełnienia swej roli, która polega na uczeniu, szkoleniu i wychowywaniu przyszłych nauczycieli dla szkolnictwa, specjalistów nie tylko do prowadzenia ćwiczeń ruchowych a więc gimnastyki, gier i sportów, ale też do wydobywania z tych zajęć wartości wychowawczych i kulturalnych.

Mylą się bowiem ci, którzy sądzą, że zadanie nasze to nauczyć młodego człowieka czy młodą dziewczynkę wykonywania ćwiczeń, zaznajomić z przepisami technicznymi i taktycznymi gier, wyćwiczyć w wydawaniu rozkazów gimnastycznych — i koniec.

Nie, zadanie nasze sięga o wiele dalej — i wyżej. Prawda, że mamy wielu rzeczy nauczyć i to zarówno praktycznych, jak teoretycznych; nasz absolwent musi nie tylko być sprawnym osobiście i umieć dowodzić innymi i organizować ćwiczenia i zawody sportowe, ale musi doskonale rozumieć, które

ćwiczenia jaki wpływ mają na ustrój ludzki, i umieć pracę fizyczną do z o w a ć zależnie od wieku, płci oraz właściwości indywidualnych młodzieży wychowywanej. Ma to czynić zgodnie z celami wychowawczymi szkoły — więc przede wszystkim musi być pedagogiem, takim samym pod względem kultury inteligencji oraz wykształcenia jak każdy pedagog i nauczyciel. Natomiast winien być innym pod względem usposobienia niż większość pedagogów. Ma to być weilenie radości życia. Ma to być reprezentant

nowego, sportowego, że tak powiem, światopoglądu, w którym rządzi niepodzielnie zasada „fair play“ (co po angielsku oznacza grę czystą, szlachetną i rycerską) połączona z kultem wysiłku dobrowolnego w wykonywaniu każdej pracy, każdego obowiązku.

Nie będzie przesadą, gdy powiem, że Instytut ma produkować nowy typ pracowników społecznych, którzy przyczynią się do usportowienia życia tych środowisk, w których wypadnie im pracować.

Dr. Alojzy Pawełek, kpt.

## C. I. W. F. i Poznań.

Nietylko w świecie wychowawców fizycznych i sportowców, ale w całym kraju Centralny Instytut Wychowania Fizycznego obudził żywe zainteresowanie. Wieści takie czy owakie, pochwały, zapytania, czy zarzuty rozchodzą się, najczęściej drogą ustną i budzą szerokie echa zaciekawienia. Jak wygląda Instytut — czym jest — jak się tworzy — jak pracuje? Oto są niezliczone zapytania, które płyną na Bielany.

W nawale pracy trudno jest odpowiedzieć na wszystko. Zresztą Instytut rośnie w oczach, co było przed tygodniem, należy do przeszłości, za tydzień będzie znów więcej zbudowane i zorganizowane. Na podobieństwo młodych organizmów, w których tworzące się tkanki bujają z wielką siłą i szybkością. Instytut buduje się, organizuje i wtorzy w tempie niezwykle szybkim i z rozmachem rzadko spotykanym.

Dość powiedzieć, że w czerwcu 1928 roku kładziono pierwsze cegły w szczerem pustkowiu i niszczone liście zasiewy rosnącego na piasku owsa, aby utworzyć na ich miejscu boiska sportowe — a już w listopadzie następnego roku 1929-go z pieśnią ruszył na ranną gimnastykę pierwszy kurs oficerski, liczący czterdziestu kilku ćwiczących, a za nim kurs normalny dwuletni, z pięćdziesięciu mężczyzn i sześćdziesięciu kobiet złożony.

Pięć kwartałów dzielących te zdarzenia to zaledwie trzysta — do czterysta dni roboczych, w czem długi okres niebywale ciężkiej zimy roku 1928/29. W ciągu tego krótkiego czasu powstał duży kompleks gmachów i boisk o pięciu i pół milionach wybudowanej cegły,

pięciu tysiącach tonn żelazobetonu i do dwustu tysięcy metrów kwadratowych boisk, dróg i plantacji terenowych.

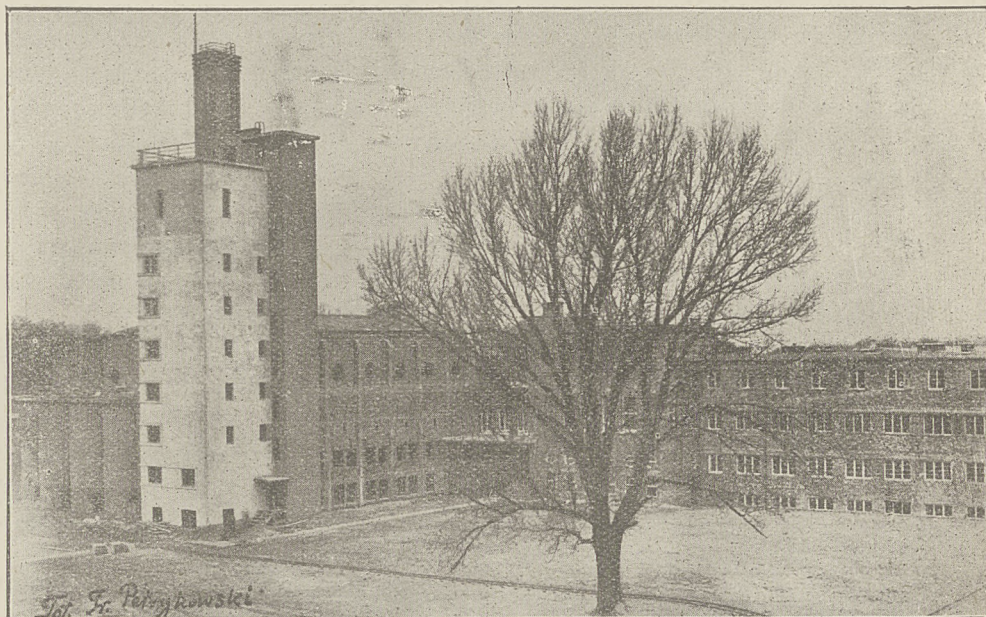
Tylko na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu widziano takie tempo i rozmach w pracy, z tą nawet jeszcze różnicą że gdy na P. W. K. robiono prowizoryczne hale, na Bielanach budowano na mur i na wieki.

Instytut jest wielki. I nietylko w znaczeniu wybudowanych bloków i stworzonych terenów, ale w swym założeniu i postawieniu śmiałością, zdecydowaniem, daleko w przyszłość patrzącem. Sam jego widok uderza nieprzygotowanego widza. „Nie spodziewałem się“ — to są słowa, które wymawia niemal każdy gość na Bielanach, a są wśród

niech przecie liczni tacy, którzy jeździli wiele po olimpiadach, zawodach i zjazdach zagranicą i widzieli niejedno w dziedzinie budowy wychowania fizycznego.

W przeciwieństwie do papierowej pracy nawoływania, pouczania, tworzenia instrukcji, sprzeczenia się o lepszy program i metodę, Instytut sam przez się jest czynem i jak każdy czyn wzbudza szacunek, uznanie i ufność pewność że starca nam sił mierzonych na zamiary.

Obserwując zwiedzających Instytut widzi się rozjaśniające się oczy i prężące się piersi, — niekiedy momenty wzruszenia u tych, co przez wiele lat pracując dla sprawy, doczekali się tak namacalnego dowodu że wychowanie fizyczne w Polsce zyskało ten gruntowny fun-



Fragment zabudowań Centr. Instyt. W. F. z wieżą główną

dament, jakim jest centralna uczelnia wyższa w kraju.

Są i tacy wprawdzie którzy się martwią czy nie za dużo, czy nie za drogo, czy naprawdę potrzebne. Niema czasu na wyjaśnienia, należy jednak wierzyć że każda sprawa była przemyślana i w każdym kierunku był zrobiony wysiłek. Jeśli w szczegółach nie jest tak dobrze jakby być mogło, to muszą być na to przyczyny. Albo faktyczne przeszkody, albo formalne trudności, albo nieodparty nakaz chwili. Nie żyjemy w warunkach idealnych, za trudnym byłoby kuszenie sił o doskonałość, ale to co jest, jest naprawdę wielkie.

Tu każda, choćby nietynkowana jeszcze cegła, każdy chropawy słup betonowy woła na chwałę pracy i myśli ku podniesieniu težyny fizycznej w kraju, — każdy prostokątny blok budowli mówi że sprawa jest dojrzała, że doczekała się rozwiązania i że wychowanie fizyczne jest otoczone uznaniem i opieką ze strony państwa.

W tę atmosferę wchodzi młody pracownik, przygotowujący się do przyszłej pracy zawodowej wychowawcy fizycznego. W tej uczelni pogłębia nie tylko wiedzę, ale i uczuciowe związanie się ze sprawą, przeświadczenie wewnętrzne o powadze swej pracy o wielkości wło-

nego nań zadania. Instytut będzie dla niego nie tylko zabezpieczeniem możliwości studjowania, ale i jasnym wspomnieniem, z którego na resztę życia będzie czerpać zachętę do pracy, otuchę w dni zwątpień i rozgoryczeń, których napewno mu w przyszłości nie zbraknie.

Na opis budowli i terenów, urządzeń wewnętrznych, zakładów i pracowni, sal ćwiczebnych i internatów niema czasu. Przyjedźcie i zobaczcie — to wszystko co można powiedzieć. I przyjedźcie szybko, aby zobaczyć nie tylko co zrobiono ale też jak zrobiono, w jakich warunkach i w jakim czasie. Zobaczcie wtedy prawdziwy wyczyn sportowy energii, rozmachu i trwałości.

Nie rozchodzi się o same mury i metry kwadratowe boisk, ale o tę wspólną pracę i wysiłek na który złożyli się wszyscy: i władze kierownicze i organy techniczne i personel pedagogiczny z kadrami instruktorską i ogół słuchaczy, którzy trafiwszy początkowo w niezwykłe trudne warunki, dostosowali się do nich bez narzekań i dali z siebie co mogli jak na rzetelnych sportowców przystało.

Wśród czynników i współtwórców tej całości jaką dziś jest C. I. W. S. zmierzający naprzód i tworzący wśród wyteżonej pracy swe or-

ganizacyjne i metodyczne wiązania. Należy przypomnieć i podnieść współdziałanie i zasługę miasta Poznania. Tam przez lat osiem pracowała i zbogacała się w doświadczenie Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów. Jej koncepcje przy tworzeniu C. I. W. F. okazały się realne i wypróbowane, tam przyjeżdżano na narady, stamtąd przyszła pierwsza kadra instruktorska, złożona z oficerów całej Polski, którzy jednak przez swój kilkoletni pobyt wzięli się w miasto Poznań i przyjechali wprost z niego na Bielany jako zgrani i wytrawny zastęp „pознаńczyków“ — jeżeli nie wszystkich z urodzenia, to jednak wszystkich z pracy i udziału w życiu poznańskim.

Ta kadra instruktorska, która posłużyła za podwalinę organizacji pedagogicznej C. I. W. F., pozostawiła na długie lata jako jej rdzeń najistotniejszej, a do końca swej pracy zachowała miłą pamięć o tym kwadracie boiska wtłoczonym pomiędzy 57 i 58 pułk piechoty przy ulicy grunwaldzkiej i Bukowskiej, gdzie rosła i krzepła metoda pracy obejmująca już dziś całą Polskę.

W dziesięciolecie pracy wychowania fizycznego w Poznaniu ta kadra przypomina o sobie i prosi, aby pamiętano o niej w Poznaniu, tak jak i ona o Poznaniu pamięta.

## Centralny Instytut W. F.

### Powstanie Instytutu.

Kształcenie wychowawców fizycznych stawało się sprawą coraz to bardziej palącą w miarę, gdy rosło zapotrzebowanie na nauczycieli gimnastyki, posiadających przepisane studja uniwersyteckie lub inne wyższe, specjalne.

Zapotrzebowanie to, obliczane teoretycznie na tysiąc posad, dotychczas albo nie obsadzonych wcale, albo tylko przez pracowników przygodnych, niefachowych lub dyplomowanych. Stan ten jest zrozumiałym, o tyle, że do niedawna nie było u nas zakładów wyższych, fachowych w tym względzie. Tylko historyczne znaczenie ma fakt, że w r. 1837 chirurg Dr. Ludwik Bierkowski założył w Krakowie zakład gimnastyczny, będący jednocześnie uczelnią dla wychowawców fizycznych. Poza tem, w dobre przedwojennej przysto-

wanie instruktorów wychowania fizycznego (tak zwanych przodowników) odbywało się jedynie w „Sokole“ — na krótkich 4—6 tygodniowych kursach wieczorowych lub wakacyjnych. Próba stworzenia szkoły specjalnej przed wojną była „Szkoła nauczycieli gimnastyki i masażu“ założona przez ś. p. Helenę Kuczalską w Warszawie i prowadzona pod kierunkiem ś. p. Władysława R. Kozłowskiego. Szkoła oparta na wzorach instytutu w Sztokholmie, ale prywatna i niezasobna, nie mogła (choćby tylko ze względów finansowych) stać wysoko; niemniej, posiadała kurs 2 letni i wydała szereg dzisiejszych pracowników.

Wojna przerwała działalność tej szkoły na zawsze\*). Po wojnie pracę kształcenia wychowawców fizycznych objęło Min. W. R. i O. P. oraz Ministerstwo Spraw Woj-

skowych. Pierwsze, organizując szereg kursów zrazu krótkich, potem rocznych, wreszcie dwuletnich w Państwowym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie; drugie, urządzając kursy wojskowe zakończone utworzeniem w r. 1921. Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.\*\*)

Instytut ten powstał przez wybudowanie na wybranym terenie osobnego kompleksu gmachów i przeniesienie do niego Centr.

\*) Wł. R. Kozłowski zmarł w roku 1916, p. Helena Kuczalska po powrocie do kraju zmarła w r. 1927 w Toruniu.

\*\*) Monografia p. t. „Centr. Wojsk. Szkoła Gimn. i Sport. w Poznaniu“. Nakładem Szkoły. Do nabycia w Gł. Ks. Wojsk. Warszawa, N. Świat 69, cena zł. 3.

Wojskowej Szkoły Gimnast. i Sportów z Poznania, oraz Państw. Instytutu Wych. Fiz. z Warszawy, i przez połączenie obu uczelni wspólnym kierownictwem i programem z początkiem roku szkolnego 1929/30. Oficjalne połączenie i nadanie nazwy „Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie na Bielanach“ nastąpiło z dn. 1 stycznia 1930 r.

### Kursy.

Instytut prowadzi kurs zasadniczy dwuletni oraz krótkie kursy zlecone przez Ministerstwo W. R. i O. P. lub M. S. Wojsk.

Kurs zasadniczy dla osób cywilnych (słuchaczy i słuchaczek) pomyślany jest w sposób następujący: Słuchacze odbywają parotygodniowy kurs próbny w okresie wakacyjnym; — kurs ten ma na celu wybranie najlepszych kandydatów i pozostawienie możliwości nieprzyjętym, udania się w innym kierunku.

Przyjęci, przybywają na jesieni na I-szy semestr, który trwa do Bożego Narodzenia. Po nam następuje kurs narciarski i dalsze trimesy, poczem w lecie, 6-tygodniowy pobyt w obozie na praktyce instruktorskiej.

W drugim roku podobny przebieg studiów, lecz już bez obozu.

Oficerowie przydzieleni na kurs odbywają go w ciągu roku (z osobnym programem). Jako pierwszy rok zalicza się studia wychowania fizycznego w szkołach wojskowych i na kursach krótkich (3 miesięcznych), oraz praktykę w oddziałach wojskowych.

Ogólna ilość dni pracy wynosi na kursie dwuletnim powyżej 200 dni w każdym roku. Rozkład tygodniowy obejmuje 36 godzin pracy, w czem ćwiczeń ruchowych 17 godzin. W środę i sobotę popołudnia wolne. W okresie zimowym, nauczanie trwa od godz. 8-iej do 15-tej w czasie lata od 8-iej do 12-tej i od 17-iej do 19-tej.

Ukończenie kursu dwuletniego daje uprawnienie do złożenia egzaminu nauczycielskiego przed komisją wyznaczoną przez Ministerstwo W. R. i O. P. a po jego złożeniu, do objęcia stanowiska kierownika wychowania fizycznego w uczelniach średnich i niższych.

Przewidywanym jest zatrzymywanie wybranych absolwentów na trzeci rok studiów, w charakterze specjalizujących się (asystentów)

w poszczególnych działach nauk teoretycznych

Kursy zlecone przez M. S. Wojsk. są następujące:

3-mies. kursy gimnast. sportowe dla oficerów.

6-mies. kursy sportowe dla podoficerów. Ponadto kursy 4—6 tygodniowe dla ochotników W. P. i instruktorów organizacji młodzieży.

Zlecone przez Min. W. R. i O. P. przewidywane są kursy dokształcające wakacyjne i kursy specjalizacji w pewnych tylko dziedzinach sportów.

### Program nauk.

Program godzinowy nauk teoretycznych i praktycznych na kursie zasadniczym, obejmuje w ciągu dwu lat następujące przedmioty nauczania:\*)

#### Wykłady i seminarja

1. Anatomja i mech. ruchów	
1. Anatomja i mech. ruch. . . . .	122 godz.
2. Antropolgia . . . . .	10 „
3. Organizacja W.F. i P.W. . . . .	10 „
4. Biologia i biometria . . . . .	70 „
5. Fizjologja . . . . .	150 „
6. Fizyka i chemja . . . . .	60 „
7. Gimnast. leczn. i masaż. . . . .	30 „
8. Higjena og. osob. i szk. . . . .	50 „
9. Higjena św. cielesnych . . . . .	20 „
10. Krajoznawstwo . . . . .	26 „
11. Pedagogika . . . . .	60 „
12. Pomoc doraźna . . . . .	30 „
13. Psychologja . . . . .	50 „
14. Przysp. wojsk. i hare. . . . .	24 „
15. Socjalogja . . . . .	16 „
16. Technologja . . . . .	22 „
17. Teorja gimnastyki . . . . .	90 „
18. „ sportów . . . . .	100 „
19. „ i hist. wych. fiz. . . . .	70 „

Razem: 1010 godz.

#### Ćwiczenia:

	oddz. męsk	oddz. żeński
1. Gimnastyka	288	326
2. Ćw. metod.	112	114
3. Gry ruchowe	26	72
4. Gry sportowe	122	95
5. Pływanie	40	40
6. Lekka atletyk.	104	84
7. Walka bagn.	30	—
8. Boks	52	—
9. Walka wręcz	15	—
10. Siermierka	113	96
11. Tańce narod.	40	50
12. Rytm. i plast.	—	65
13. Narciarstwo	190	190

Razem: 1132 1132

Poza temi godzinami: wioślarstwo kolarstwo, strzelanie i t. d.

### Personel pedagogiczny.

Pierwszy skład osobowy kadry Instytutu utworzy oficerowie Szkoły Wojskowej z Poznania z pułk. Dr. Władysławem Osmolskim na czele. Przybyli mianowicie: kpt. Rafał Szuszkiewicz, kpt. Dr. Alojzy Pawełek, kpt. Władysław Dobrowolski, kpt. Czesław Mierzejewski, kpt. Dr. Zdzisław Szydłowski, kpt. Leszek Lubicz-Nycz, por. Kazimierz Laskowski, por. Marjan Skiereżyński, por. Józef Baran, por. Michał Kaseja i por. Dr. Józef Mazurek. Ponadto został przydzielony kpt. Jan Baran. Następnie zostali angażowani: — z dawnego Państw. Instytutu Wychowania Fizycznego p. Stanisława Chrupeczalska i p. Kazimierz Weyrauch; — ze Szwecji — p. Elza Wrede.

Jako wykładowców zaproszono: docenta Dr. Adolfa Wojciechowskiego (anatomja), docenta majora Dybowskiiego (fizjologja), docenta majora Szulca (higjena), inż. Dudryka (technologja).

### Słuchacze.

Na kurs zasadniczy w Instytucie zgłaszają się kandydaci przez złożenie podań pisemnych do Dyrekcji Instytutu.

Od kandydatów są wymagane: matura (gimnazjalna, realna lub seminaryjna) wiek ukończonych lat 18-tu, świadectwo zdrowia i nadawanie się do pracy w zawodzie wychowawcy fizycznego, oraz załączniki jak: metryka, 3 fotografie i curriculum vitae.

Okres składania podań — miesiąc lipiec (do 31-go). Kandydaci podlegają ponadto próbom sprawności fizycznej, badaniom lekarskim i próbom psychofizycznym.

Oficerowie są przydzieleni na kurs roczny imiennie rozkazami M. S. Wojsk. na podstawie podań złożonych do Państw. Urzędu Wych. Fiz., na inne kursy przez Dowództwo O. K. według rozdzielnika.

Ilość słuchaczy obliczona jest zasadniczo na 40 osób w grupie męskiej i 30 w żeńskiej, razem 70 osób. Przy dwóch rocznikach 140 osób, a z grupą wojskową do 200 osób na kursach zasadniczych. W roku 1929/30 przyjęto 66 pań i 57 panów, oraz 45 oficerów.

\*) Program lat 1929/30 i 1930/31.

### Internat.

Studjowanie w Instytucie różni się zasadniczo od studjów uniwersyteckich tem, że aby najlepiej wykorzystać czas i nie powodować nadmiernego obciążenia słuchaczy przez pracę poboczną (zarobkową), wymaga się od nich mieszkania i odżywiania się w Instytucie.

Daje to także Dyrekcji wgląd w należyte odżywianie się, wysypianie i regularny tryb życia słuchaczy, co wszystko jest koniecznym, aby zapewnić młodzieży studjującej dobre warunki higieniczne.

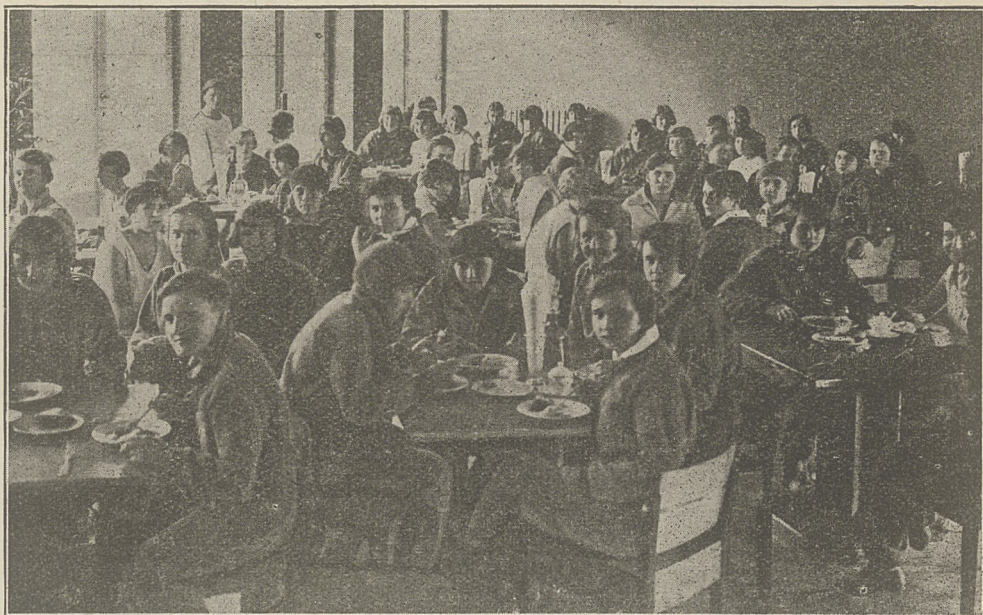
Oplata za Internat jest ustalana corocznie i wnoszona miesięcznie według obliczenia dni w Instytucie spędzonych.

Słuchacze otrzymują całodzienne wyżywienie oraz mieszkanie (jeden pokój na dwóch) z meblami, oświetleniem i ogrzewaniem. (Odzież sportowa i inna, bielizna osobista i pościelowa własna). Ponadto opłaca się wydatki kancelaryjne, pracowniane, biblioteczne i na środki lekarskie\*).

### Stypendja.

Uniemożliwiając ze względów zdrowotnych i programowych pracę zarobkową słuchaczom Instytutu, Państw. Urząd Wych. Fiz. stworzył pewną ilość stypendjów wynoszących  $\frac{1}{2}$ , lub  $\frac{3}{4}$  opłaty za internat.

Stypendja przyznaje Dyrekcja Instytutu, na podstawie umotywowanych podań rozpatrzonych i za-



Z życia absolwentek Centralnego Instytutu W. F.

opiniowanych przez komisję stypendjalną. Ponadto niektórzy słuchacze otrzymują stypendja od samorządów, lub płatne urlopy ze szkół.

### Bratnia Pomoc.

Słuchacze kursów zasadniczych zorganizowali się w Bratnią Pomoc Słuchaczy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, której celem jest:

a) prowadzenie twórczej pracy z Dyrekcją, dla podniesienia wychowania fizycznego w społeczeństwie,

b) ułatwianie i pogłębianie studjów, c) organizowanie życia towarzyskiego. Statut uchwalony przez pierwsze walne zebranie w dniu 6 grudnia 1929 r., został zatwierdzony przez Dyrekcję Instytutu, z ramienia której kuratorem Bratniej Pomocy został wyznaczony kpt. Dr. Alojzy Pawełek.

\*) Opłaty te w roku 1929/30 wynosiły: Internat 4 zł. dziennie, wydatki kanc. 15 zł. rocznie, biblioteka 3 zł. trzymiesięcznie, środki lekarskie 3 zł. miesięcznie.

## Mistrzostwa strzeleckie w Antwerpii.

Zmiana terminu. — Nagrody. — Opis Antwerpii.

Swego czasu (nie tak dawno) po- dał termin zawodów międzynarodowych, zapowiedziany w oficjalnym organie Międzynarodowego Związku Strzeleckiego pod tyt. „Międzynarodowy Sport Strzelecki“. Obecnie w tym samym organie, w zeszycie Nr. 3. znajdujemy artykuł, obwieszczający, że z powodu zajęcia strzelnicy wojskowej po 9 sierpnia do celów wojskowych, zawody strzeleckie muszą być skrócone o całe ośm dni. Zamiast więc 18 sierpnia, rozdanie nagród nastąpi dnia 10 sierpnia. Początek zawodów nie uległ zmianie. Ale nastąpiły zato pewne przesunięcia w programie konkurencyj, a mia-

nowicie: dnia 31 lipca b. r. odbędą się międzynarodowe zawody strzeleckie z pistoletu na strzelnicy wystawowej (la vieille Belgique);

dnia 2 sierpnia, na tej samej strzelnicy odbędą się międzynarodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, na odległość 50 m., w postawie stojącej;

dnia 3 sierpnia tamże, z tej samej broni, lecz w postawie kłęczącej;

dnia 4 sierpnia — w postawie leżącej;

dnia 7 sierpnia, na strzelnicy wojskowej odbędą się międzynarodowe zawody strzeleckie z broni długiej dowolnej, na odległość 300 m., w postawie stojącej.

dnia 8 sierpnia, tamże i z tej samej broni, w postawie kłęczącej;

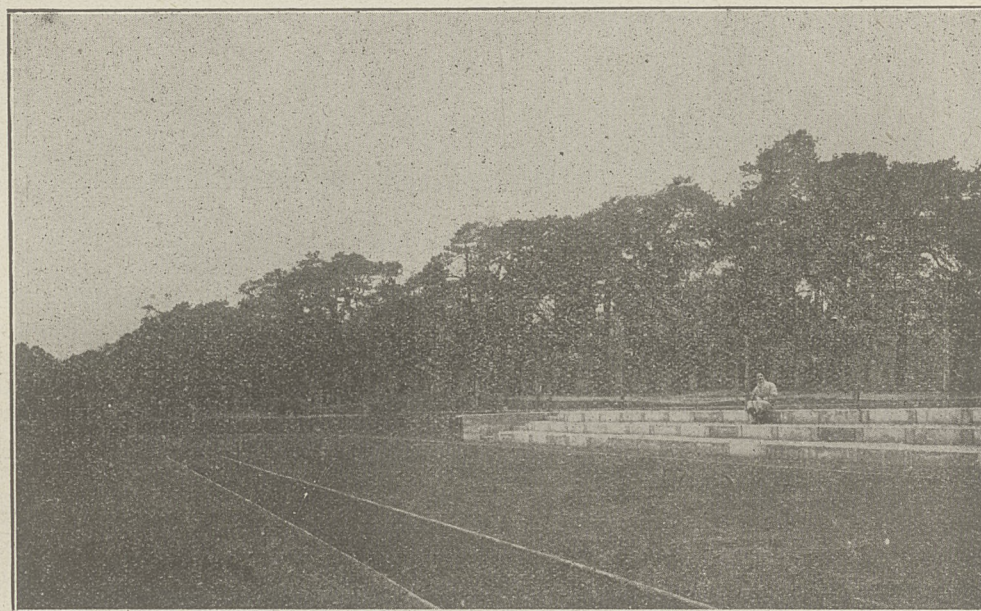
dnia 9 sierpnia — w postawie leżącej.

Nagrody dla zwycięzców w zawodach z broni długiej dowolnej, na 300 m, przewidziano następujące (najważniejsze): nagroda wędrowna (puhar argentyński) i 5.000 franków, — za II-gie miejsce 4.000 fr. i 3.000 fr. za III-cie miejsce. Dla zwycięzców w strzelaniu z pistoletu: I miejsce — 2.500 fr., II-gie miejsce 2.000 fr., III-cie miejsce 1.500 fr. Należy rozumieć te nagrody jako nagrody zespołowe.

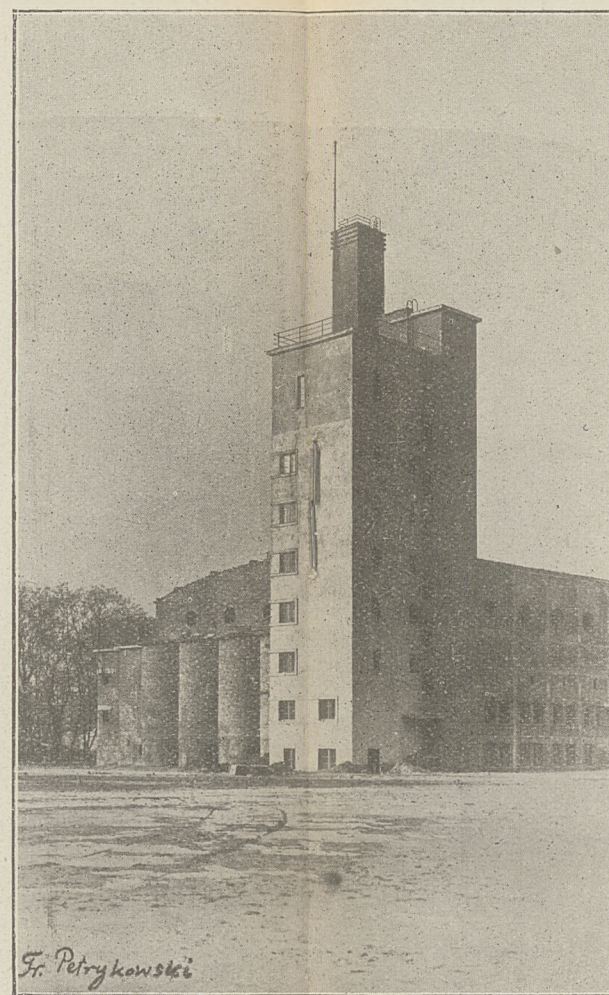
Dokładny program strzelań nie został jeszcze ogłoszony. Zaledwie

# Centralny Instytut

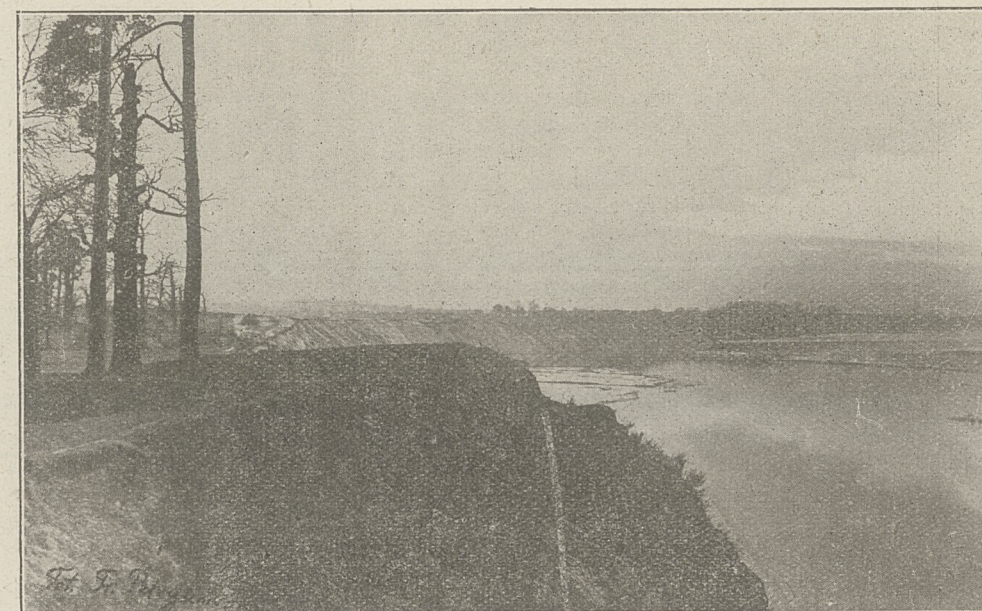
# Wychowania Fizycznego



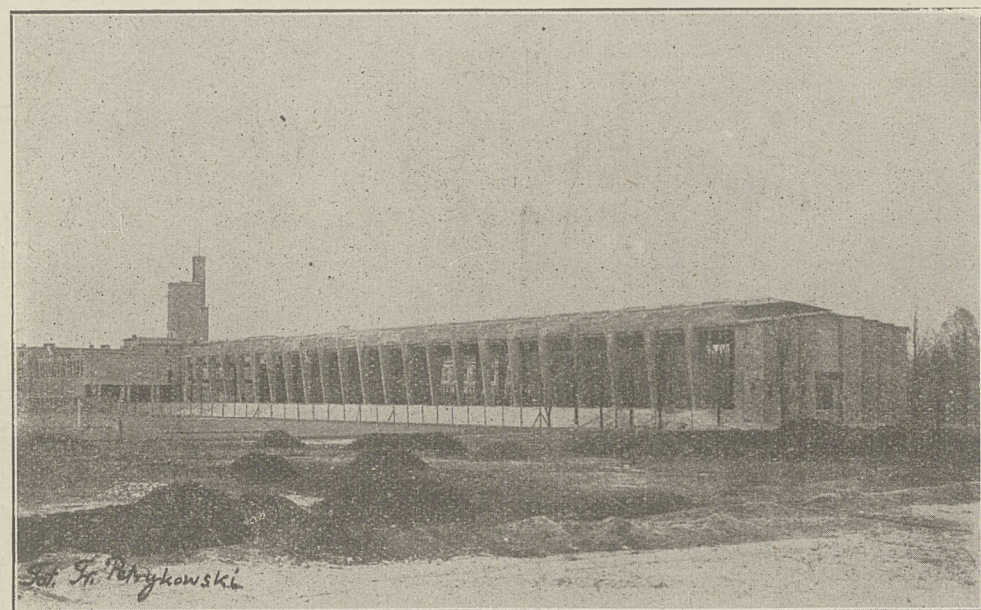
Jedno z boisk C. I. W. F'u na tle parku.



Główna wieża C. I. W. F'u.



Brzeg Wisły pod Bielaniem obok C. I. W. F'u.



Hala ćwiczeń C. I. W. F.' u (zdjęcie z budowy)



Park C. I. W. F.' u.



Gmach internatu żeńskiego C. I. W. F.'u.



1 i pół miesiąca dzieli nas od tych zawodów; chyba, że program szczegółowy ogłoszono w biuletynie Związku. Trzeba przyznać, że zeszłoroczny Komitet szwedzki znacznie prędzej działał. U nas — spodziewać się należy — będzie jeszcze lepiej. Program bowiem międzynarodowych zawodów strzeleckich powinien być ogłoszony najmniej na pół roku przed zawodami. Wprawdzie konkurencje się powtarzają co roku, ale lepiej jest zaw sze, gdy zawodnicy wiedzą, do jakich konkurencyj będą stawali. Od tego należy częściowo trening i skład drużyny reprezentacyjnej.

Międzynarodowe zawody strzeleckie nie odbędą się, jak wiadomo, w stolicy Belgji, lecz w Antwerpii, gdzie odbywa się jednocześnie międzynarodowa wystawa. Antwerpja, po flamandzku Antwerpen, w

języku francuskim Anwers, jeden z największych portów europejskich, założona została w średniowieczu. Najstarsza dzielnica miasta leży tuż przy samym porcie. Całe mnóstwo starożytnych domów i budowli nadaje miastu średnio-Van Dyck, obaj Teniers, Jordaens, wieczny charakter. Ponadto kwitnie w tem mieście przemysł, a szczególnie słynie Antwerpja ze szlifowania djamentów.

W Antwerpii rozwinęła się sztuka flamandzka z mistrzami tej miany, jak Quinten Metsys, Rubens, de Crayer, de Keyser, Leys, Wapper. Antwerpja jako port ma rozwinięte życie nadmorskie; 15.000 okrętów zawija do portu w roku; biegnie doń 250 linii komunikacyjnych.

Antwerpja liczy około pół miliona mieszkańców, wśród których

przeważają fabrykanci cygar, szlifierze djamentów, koronkorze, cukrownicy, gorzelnicy i browarnicy. Z budowli godne zwiedzenia są: katedra z wieżą na 123 m. wysoką, wewnątrz ozdobiona malowidłami Rubensa, Murilla i Ottona Veniusa, — dalej ratusz, giełda, zamek Steen z r. 1520, służący jako więzienie, a obecnie mieszczący w sobie muzeum starożytności. W pobliżu głównego dworca znajduje się ogród zoologiczny.

Ponadto cechuje Antwerpję piękne położenie, architektoniczna budowa oraz charakter wybitnie handlowy.

Najcenniejszym przymiotem tego miasta to rozwinięta gościnność. Przekonają się zaś o tem nasi delegaci.

**Żelazny.**

**Zwycięzamy piłkarzy austriackich 3:1 (2:0). — Rekordy Petkiewicza, Kusocińskiego i Adamezaka. —**

**Polska—Węgry w turnieju 3:2. —Z różnych dziedzin.**

Po wynikach ostatniej niedzieli mamy najzupełniej uzasadniony powód do radości i dumy, kilka cennych zwycięstw i rekordów uzyskanych w zmaganiu z granicą — oto plon dnia 15 czerwca.

Najbardziej wartościowem sukcesem jest nasza wygrana w meczu piłkarskim Polska — Austria z cyklu rozgrywek o puchar Europy środkowej dla amatorów w stosunku 3:1 (2:0). Dlaczego — oto po klęsce naszej w Budapeszcie, po naszej przegranej z Budapesztem we Wiedniu cała opinja nasza domagała się rehabilitacji. Nasza jedenastka złożona z następujących graczy: Fontowicz (Warta), Martyna i Ziemiań (z Legji), Mysiak (Cracovia), Kotlarezyk (Wisła), Szalier (Legja), Czulak (Wisła), Pazurek (Garb.), Reymann (Wisła), Kossok (Cracovia), Balcer (Wisła) wiedziała jaka na nich ciąży odpowiedzialność, że stawka jest wielkiej wartości, chodzi o puchar dla amatorów Europy środkowej i tytuł mistrza. Początkowo nie wiedzie się naszym, po pierwszych kilku jednak minutach drużyna nasza się rozgrywa i w min. 11 gry po udanym przeboju pada ze strzału Reymanna pierwsza bramka. Drużyna polska coraz częściej sunie teraz ku bramce Austrii i po upływie dalszych 13 min. po kombinacji Pazurka — Reymanna i Kossoka, ostatni strzela nieuchronnie i 2:0 dla Polski, Stan taki utrzymuje się do połowy. W drugiej części naogół więcej górują go-

ście dla których jedyną bramkę zdobywa Thalhammer a dla Polski bramkę zdobywa szybko nogi lewoskrzydłowy Balcer.

Ciekawe te zawody zgromadziły około 15 tys. publiczności. Sędziował dobrze p. Birl z Niemczech.

Drugi sukces mają do zanotowania przedstawiciele „białego sportu“ — zwyciężyli oni reprezentację Węgier 3:2. Warmiński zwyciężył Aschnera 5:7, 6:4, 6:0, 6:2. Stolarow M. pokonał zdecydowanie Takasa 6:4, 6:0 i 7:5. Przegraliśmy grę podwójną w której nasza para braci Stolarow uległa lepiej się rozumiejącej parze węgierskiej 6:3, 3:6, 8:6, 6:4. Warmiński w drugim swym spotkaniu z Takatsem przegrał w pięciosetowej walce 11:12, 3:6, 6:3, 6:1, 6:2. Gra się zatem wyrównała stan brzmiał 2:2. Pozostało jeszcze zedno spotkanie M. Stolarow — Aschner, które zdołał nasz reprezentant przechylić na swoją stronę wygrywając 6:2, 6:3 i 6:3.

Jubileuszowe zawody lekkoatletyczne PZLA przyniosły nam znowu kilka nowych rekordów. Niestety dziwić się należy, że nie wszyscy najlepsi nasi lekkoatleci stanęli na bieżni. Notujemy tylko owańsze wyniki. I tak „weteran“ Adameczak skoczył o tycze 3.68 mtr. i poprawił tem samem własny rekord Polski. Dobrze skakali jego następcy Majtkowski 3.60 mtr. i Zakrzewski 3.50 mtr. Petkiewicz oraz Kusociński raz jeszcze dowiedli swej

wysokiej światowej klasie. W biegu na 1.500 mtr. wygrał Petkiewicz w rekordowym czasie 3.57.2 min. przed Kusocińskim o 6 mtr. za nim — trzeci przychodzi Yokivirta o 5 metrów za Kusocińskim. Do biegu na 5.000 mtr. stanął Pusociński, Yokivirta, Koscyk i szereg mniej znanych zawodników. Petkiewicz nie startował. Dawno już na bieżni naszej nie rozegrano tak ciekawej walki. Aż do ostatniego okrążenia najwięcej jeszcze szans posiadał Finn, jednak Kusociński świętym a u niego rzadko obserwowanym finiszem wygrywa w czasie 14.59.4 t. j. czasem jakiego dotąd nikt z polaków nie uzyskał — czyli ustalił nowy rekord Polski. Drugi Yokivirta uzyskał czas 15.17.2, Koscyk jest trzeci i ma czas 15.51.8, czwarte miejsce zajął Puhalski w czasie 15.53 i niewiele brakowało by dogonić Czecha. Na 400 mtr. Piechocki wygrał pod nieobecność Biniakowskiego w czasie 50.8 bijąc Zubea. 200 mtr. wygrał Engel 22.5 (Niemcy). 100 mtr. Solt (Węgry) 11 sek. przed Englem, na 800 mtr. miła niespodziankę zrobił Lesicki (Bydgoszcz) przychodząc jako pierwszy w czasie 1.59.4. Była to największa rewelacja zawodów. Pozostałe wyniki utrzymywane były na zwykłym naszym poziomie.

W 25 dniu wyścigów konnych przyniósł wielki sukces 17 pułkowi Ulanów (Leszno Wilk.). Obok kilku innych sukcesów nagroda Derby 75 tysięcy złotych.

Gonitwa IV. nagroda Derby 75.000 zł. oraz stawki i przepadki dla 3-letnich ogierów i klaczy dla hodowcy złoty medal, dla właściciela cenny przedmiot, dla dżokeja i trenera również cenne przedmioty, dystans około 2.400 m. 1) „Beyruth“ ogier gniady grona oficerów 17 p. ul. po „Albula“ i „Mea“ hodowli W. Wysockiego, trener J. Krysko, dżokej Pasternak. Wygrana pewna o jedną długość.

Z pozostałych imprez na uwagę zasługują liczne międzymiastowe mecze piłkarskie. Kraków pokonał Łódź 5:1 w Krakowie, druga drużyna Krakowa uzyskała we Lwowie wynik remisowy. Warszawa zwyciężyła reprezentację Łodzi 2:1. Drugi garnitur Lwowa uległ w Czerniowcach tamtejszej reprezentacji miasta 3:0. W. A. C. pobił zespół kombinowany Ruchu i Amatorskiego K. S. 5:3 i więc nasi piłkarze uzyskali b. dobry wynik z tą silną zawodową drużyną wiedeńską, gdyż przedtem Repr. Śląska Opolskiego przegrała z WAC. 15:1.

W ramach święta Miejskiego Komitetu WF. i PW. i obchodu 10-lecia sportu w Wielkopolsce odbyły się na boisku „Sokoła“ różne rozgrywki oraz na Warcie regaty o których piszemy innym miejscu.

## Co słyhać w świecie sportowym?

DRUŻYNA LWOWSKIEJ POGONI ustaliła nowy rekord Polski w pływaniu w sztafecie 4x50 mtr. w czasie 2.11.8 min.

AZS SEKCJA TENNISOWA umożliwiła nam obserwowanie przez naszego specjalnego sprawozdawcę turnieju o mistrzostwo Poznania nie przesyłając biletów oraz nie wpuszczając na rozgrywki naszego wysłannika za okazaniem legitymacji. Wobec powyższego wstrzymujemy się z opisaniem przebiegu turnieju.

26. B. M. ODBEDZIE SIĘ MECZ POLSKA—SZWECJA w koszykowej. Miejscem spotkania będzie Kraków.

W DNIACH 20 i 21 BM. rozegrany zostanie doroczny trójmecz bałtycki w Tallinie. Ostatni trójmecz zakończył się naszą porażką.

CRACOVIA przadza w sierpniu tourne propagandowe m. in. rozegra zawody w Bydgoszczy, Gdyni, Ostrowie, Grudziądzu i Ostrowie.

W DNIACH 6 i 7 WRZESNIA Grudziądz będzie świadkiem dwóch niecodziennych imprez. Mianowicie rozegrane zostaną motocyklowe mistrzostwa Polski oraz mistrzostwo Polski w hokeju ziemnym.

CZECHOSŁOWACJA pobiła Hiszpanię w piłce nożnej 2:0.

DO DALSZYCH ROZGRYWEK o puchar Davisa w tenisie zakwalifikowały się USA, Czechosłowacja, Japonia, Australia i Włochy.

13 LIPCA ODBEDA SIĘ OKREGOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE w Poznaniu, które posłużą kapitanowi związkowemu do wybrania reprezentacji na mecz Poznań—Gdańsk w Gdańsku.

WIELKI WYŚCIG na trasie Poznań — Bydgoszcz — Poznań urządza Oddz. Mot. Unja w dniu 20 lipca. Dopuszczeni są wszyscy zawodnicy klubów zrzeszonych w PZM.

W PIERWSZYCH DNIACH LIPCA odbędą się w Poznaniu regaty wioślarskie międzyklubowe. Udział przyrzekły m. in., najlepsze załogi z Warszawy i Bydgoszczy. Czwórka KW 04 starać się będzie zrewanżować Trytonowi za porażkę poniesioną w pierwszych tegorocznych regatach.

JEZIERSKI PIŁKARZ LEGJI POZNAŃSKIEJ zdecydował się pozostać w klubie macierzystym tylko do końca mistrzostw poczem przychodzi do War-

ty, która dozna w ten sposób poważnego zasilenia.

MISTRZYNI ŚWIATA W SZERMIERCE Helena Mayer (Niemcy) wyjeżdża obecnie po zdaniu matury do Paryża, gdzie zamierza wstąpić do Ecole des Sciences Politeques. Mayer pragnie poświęcić się karierze dyplomatycznej.

ĆWICZNIA SOKOLA, jaką budują Związek Tow. Gimn. Sokół Okręg poznański na boisku „Sokoła“ stanąć ma w ciągu najbliższych dni. Sokół zamierza odtąd tylko we własnej hali przeprowadzać wszelkie imprezy sokole.

NAJBLIŻSZYM SPOTKANIEM piłkarskim będzie mecz Polska — Czechosłowacja w Pradze o puchar środkowej Europy dla amatorów. Nam wystarczy do utrzymania pierwszego miejsca wynik remisowy w razie przegrania niewątpliwie stosunek bramek zapewni nam może utrzymanie tego miejsca. Ażeby udowodnić, że zwycięstwo nasze z Austrią nie było przypadkowe — nasza jedenastka i ten mecz zakończyć musi zwycięsko.

WYŚCIG MOTOCYKLOWY p. w. urzędzić zamierza oddz. mot. Unji poznańskiej dając w ten sposób pierwsze podłoże do „motocyklowego przypodobienia wojskowego“ dziedziny zwłaszcza na zachodnich granicach Polski ważnej.

AUSTRIA pobiła w meczu hokejowym Węgry 2:1, wobec tego najbliższe nasze spotkanie przewidziane na dzień 29 bm. do Katowic z Austrią nie zapowiada się dla nas różowo.

WOJEWÓDZKI KOMITET W. F. I. PW. w Poznaniu wystawi na Międzynarodowej Wystawie Kom-Tur. obiekty z życia wioślarzy poznańskich i bydgoskich, przedstawi wykresy związane z turystyką i zdjęcia fotograficzne.

## Jednodniówka Baonu Podch. Rez. Piech. Nr. 7a

W tych dniach ukazała się jednodniówka Baonu Podch. Rez. Piech. nr. 7a w Jarocinie (woj. poznański). Wydańietwo to, w formacie wielkim 4<sup>o</sup> na kredowym papierze oraz ozdobione 70 ilustracjami, obejmuje 48 stron; całość oprawna w 4 kolorowej okładce.

Na treść redakcyjną „Jednodniówki“ złożyły się wypracowania oraz produkcje poetyckie i rysunkowe uczniów podchorążych. Współpracowało dwudziestu podchorążych. Na samym wstępie rzuca się w oczy specjalny autograf p. Szefa Departamentu Piechoty M. S. Wojsk., pułkownika dypl. J. Cwiertniaka. Poczem na sympatyczną i miłą nutę nastroja Czytelnika wiersz podch. E. Kaczmarka na motyw: „Coś w nas zostanie z żołnierza“. Z kolei głęboko ujęto wypracowanie podch. L. Gustowskiego głosi „Pospolite ruszenie morskie Polski“... Następuje jeszcze kilka artykułów, wierszy i ilustracji, do całego bataljonu się odnoszących — poczem otwierają się działy poszczególnych kompanii.

Dział kompanii pierwszej rozpoczyna się wierszem „Nasza kompanja“ pióra podch. J. Weila, a zamyka ilustrowanym sprawozdaniem o wychowaniu fizycznym i życiu sportowym w Baonie. Nader urozmaicenie przedstawia się dział kompanii drugiej. Ze tylko wspomniami o feljetonie „Jak sobie cywil wyobraża wojsko“, gdzie podziwiamy sześć bardzo udatnych rysunków podch. T. Płończaka... Jak dwie pierwsze, posiada też komp. 3-cia winiety tytułowe. Bardzo ciekawie czyta się wypracowanie podch. M. Nie-

siółowskiego („Podchorąży — pionier Polski Mocarstwowej“). Wiersz „Uśmiech Maksyma“ i wypracowanie „Vivat, vivat Cekaemy“ wprowadza nas do kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Rozkoszujemy się tutaj wianką złotego humoru żołnierskiego.

Całość „Jednodniówki B. P. R. P. nr. 7a“ czyni wrażenie rzeczy poważnej, całkowicie udanej i na poziomie wysokim utrzymanej. Kończymy dziś wymiankę naszą zacytowaniem by nam sympatycznego zdania podch. A. Andrzejewskiego: że podchorąży, kończący służbę wojskową, jest zupełnie różnym typem psychicznym od stale niezadowolonego i wszystko krytykującego cywila“.

# Uroczystości 10-lecia sportu i wych. fiz. w Wielkopolsce.

Uroczystość 10-lecia Sportu w Wielkopolsce połączona z dorocznym świętem WF. i PW. — Miejskiego Komitetu — dobiegła w dniu 10 bież. m. końca.

Wszystkie finałowe rozgrywki odbyły się na boisku „Sokoła”, niestety nie zgromadziły spodziewanej ilości widzów, która się podzieliła, większość udała się na odbywające się równocześnie regaty propagandowe.

Defiladę od licznie zgromadzonych sportowców odebrali przedstawiciele władz, miejskiego Kom. WF. i PW., Wojska z Gen. Dzierżanowskim na czele po której nastąpiły popisy.

Sokoli, frekwentanci Studium Wychowania Fizycznego i uczniowie szkół powszechnych popisywali się efektownymi ćwiczeniami z których najbardziej podobały się ćwiczenia pań i panów Studium Wychowania Fizycznego. Sztafety przyniosły wielki sukces Warcie zdobywającej wiele pierwszych miejsc. Szczegółowe wyniki brzmią:

4x100 m.: 1) „Warta“ I. (Wojtkowiak, Kruszczyński, Marciniak, Stawiński) 47 s., 2) „A. Z. S.“, 3) „Sokół“; „Warta“ II. biegu nie ukończyła. — 800+100+200+100: 1) „Warta“ I. (Pawlak, Korek, Wojtkowiak, Stawiński) 3 m. 44.2, 2) „Warta“ II., 3) „Warta“ III., 4) „Sokół“, 5) „Gimn. Marcinkowskiego“, 6) „Gimnazjum Marji Magdaleny“, 7) „S. M. P.“. Sztafety pań 4x75 m.: 1) „Warta“ (Chudzińska, Korytowska, J. Kryżanka, S. Kryżanka) 42 s., 2) „A. Z. S.“, 3) „Sokół“. — 4x200 m.: 1) „Warta“ (Niewodowska, Chudzińska, J. Kryżanka, Korytowska).

Pięciobój drużynowy dał zwycięstwo „Warcie“ I. (Pawlak, Sobkiewicz, Gatkowski, Maliński) 8.389 pkt., 2) „Warta“ IV. — 7.513 pkt., 3) „Warta“ II 6.173 pkt., 4) „Warta“ III. 6.140 pkt., 5) „Błękitni“ 5.231 pkt., 6) „Warta“ V. 5.225 pkt. Indywidualnie 1) Pawlak (W.) 2.539 pkt., 2) Sobkiewicz (W.) 2.250 pkt., 3) Kędzia (W.) 2.197 pkt., 4) Gatkowski (W.), 5) Borezkowski (W.), 6) Łaszyk (Błękitni).

Bieg na przełaj na 5 000 m. wygrał Jakubowski (S) 20 min. 54.2 s. dystans był źle odmierzony; 2) Mialkas (S.), 3) Kluge (SMP.), 4) Nogaj (W.), 5) Maciejewski (Błękitni), 6) Tomczak (W.), 7) Stróżyk (W.), 8) Klimaszewski (W.).

W szczypiorniaku zwyciężyli zdecydowanie AZSiacy bijąc Wartę pewnie 6:0 (2:0).

Pierwsze w roku bieżącym zorganizowane regaty przez Międzyklubowy Komitet Towarzystw Wioślarskich cieszyły się największym zainteresowaniem. KW 04 miał w osadach Trytonu i AZS. znacznie groźniejszych aniżeli przed rokiem rywali. Największy sukces ma do znotowania Tryton zdobywając mistrzostwo Poznania po zwycięskiej walce z załogą mistrzowską Polski KW 04. Organizacja była naogół sprawna, sprawniejsze aniżeli organizacja na boisku „Sokoła“.

Poszczególne biegi przyniosły następujące wyniki: **czwórki nowicjuszy** zwyciężył „K. W. 04“ w czasie 8:5 (B. Zimny — Ż. Robaszewicz, K. Lis, R.

Rataj, W. Pietrosiński), 2) „Polonja“ 8:22.2. — **Dwójki podwójne półwyseigowe ze sternikiem:** 1) „AZS.“ 9:23.4 (Petrykowski — Kocay, P. Nieciecki), 2) „Tryton“ 9:31.8. — **Dwójki podwójne:** 1) „Tryton“ 8:11.2 (R. Kostka A. Włodarczak), 2) „K. W. 04“ 8:29.4. — **Czwórki o nagrodę stoł. m. Poznania:** po ostrej walce przy zmiennym prowadzeniu zwyciężyła załoga „Trytona“ o czub łodzi w czasie 7:46 (J. Grzybek — Z. Twardowski, St. Babiński M. Sabiniwicz, H. Łackowski), 2) „K. W. 04“ 7:46.4. — **Czwórki półwyseigowe startujących po raz pierwszy:** 1) „A. Z. S.“ (L. Petrykowski — Wieczorek), Dolatkowski, Czernski, Peczke). — **Czwórki młodszych:** 1) „K. W. 04“ 7:56.2 (N. Budziński — St. Kaniewski, Wł. Bernard. Zb. Tilgner, St. Jachimowicz), 2) „AZS.“ 8:12.8. — **Jedynki:** wygrał w. o. A. Włodarczaka (Tryton), — **Ósemki nowicjuszy:** 1) „Tryton“ 7:52.8. (J. Grzybek — St. Grzybek, J. Bertrand Cz. Włodarczak, T. Grzybek, St. Zietara, Z. Szatkowski, J. Pietrowiak, E. Tutecki), 2) „K. W. 04“ 7:55. — **Czwórki półwyseigowe pań:** 1) „Pozn. Kl. Wiośl.“ osada II: St. Sobczakówna — Kaubówna, J. Nitówna, F. Rządkiwiczówna, N. Ziemska, 2) „P. K. W.“ osada I. — **Czwórki wagi lekkiej:** 1) „K. W. 04“ 8:59 (N. Budziński — M. Musiał, M. Budziński, W. Dybalski, Z. Dybalski), 2) „Polonja“ 9:14. **Ósemki:** 1) „K. W. 04“ 6:55 (Br. Zimny — St. Mikołajczak, H. Budziński, Zdz. Kasprzak, N. Ziętkiewicz A. Maschałowicz, Wł. Tuliszcza, W. Leporowski, St. Jurkowski), 2) „Tryton“ 7:14.

Po regatach — zgromadzili się wszyscy zawodnicy organizatorzy, przedsta-wiciele różnych władz a przede wszystkim Wojew. i Miejskiego Kom. WF. i PW., delegaci różnych instytucyj na na Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

## AKADEMJA W AULI U. P. Z OKAZJI WYCH. F8Z. W WIELKO- POLSCIE.

Zakończeniem wspaniałego obchodu 10-lecia wychow. fiz. w Wielkopolsce była uroczysta akademja w Auli Uniwersytetu Poznańskiego dn. 15. b. m. zaszczyczona obecnością przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z gen. Dzierżanowskim na czele.

Akademja rozpoczęła się o godz. 20-ej odegraniem przez prof. F. Nowowiejskiego własnej kompozycji organowej p. t. Fragment z oratorjum „Quo Vadis“. Poczem dr. L. Sokołowski, Przewodniczący Miejskiego Komit. W. F. i P. W., zagał Akademję przemówie-niem powitalnym w którym wspomniął przy oklaskach licznie zebranej publiczności zasługi na polu wf. prof. dr. E. Piaseckiego, pułk. dr. Wł. Osmólskiego i wiz. W. Sikorskiego. Przemówienie swe dr. Sokołowski zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

## PRZEMÓWIENIE REPR. WŁADZ.

W imieniu Pana Wojewody przemówił nacz. Wileczyński wspominając, że my, Polacy, zawsze na naszych sąsiadów wpływałam naszą wysoką kulturą — obec nam były myśli za-borne. Mimo to oni na nasze ziemie teraz czyhają, przeto musimy być go-

towi do ich obrony, co osiągnąć możemy przez rozwój w. f. i p. w.

Potem przemówił Pan Generał Dzierżanowski, Dea O. K. VII. — oświetlił on ruch w. f. z punktu widzenia wojskowego. Daje on bowiem wojsku zdrowego fizycznie i etycznie rekru-ta i żołnierza i to jest dla wojska naj-większą korzyść z tego ruchu. Zakoń-czył swe przemówienie podkreśleniem zasług i pracy na tem polu przez dra E. Piaseckiego, co zebrani przyjęli oklaskami.

W imieniu Senatu Uniw. Pozn. prze-mówił prof. dr. Niezabitowski. Sie-gając wstecz wspomniął o tem, że ry-cerstwo polskie było kiedyś pierwomu-rem dzisiejszego ruchu wf. i pw. — po-tem jednak przyszyły czasy „francu-szczyzny“ i młodzież poczęła się bawić w fireykostwo. Teraz zaś znowu od-radza się zdrowy ruch wśród młodzie-ży. Dziś widzimy wspaniałą 10-letni Zjego rowój.

Jako delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego wygłosił wizytator dr. Władysław ??? podkreślając wielkie poparcie, jakim w szkolnic-twie cieszy się ruch wf. Potrzebny on nam bowiem jest dla przygotowania obrońców przed wrogami.

## REFERAT PROF. DR. GANTKOWSKIEGO.

Referat programowy wygłosił prof. uniw. pozn. dr. Gantkowski. Mówca wykazał, że hasła wychowania fizycz-nego w narodzie polskim nie są na-śladownictwem zagranicy, a wypływa-ją głęboko z tradycji rycerskiej na-zego narodu.

Ropatrując analogicznie rozwój ru-chu wf. w Polsce podniósł mówca za-sługi Sokoła, Zw. Strzeleckiego, Har-cerstwa, Zj. Mł. Polsk. oraz związków i instytucyj wf. Poczem podkreślił pracę instytucyj naukowych jak Cen-tralny Instytut, b. Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sp. oraz Studium wf. w Poz-naniu i Krakowie.

Szkoda jednak, że prelegent nie wspomniął o zasługach Państw Urzę-du WF. i PW. oraz Rady Naukowej Wych. Fizycznego, bez czego referat nie zobrazował rzeczywistego stanu ruchu wf. w Polsce.

Dziś zasługi tych Instytucyj są tak wielkie, że żadne oficjalne wynurzenia na ten temat, jeżeli mają być pełno-wartościowymi nie mogą ich pominąć. Prof. dr. Gantkowski niestety o tem chyba zapomniał, inaczej trudno to pojąć.

## Przemówienia przedstawicieli stowa- rzyszeń i instytucji wf.

Tu nastąpiły przemówienia kpt. dra Pawełka w imieniu Centr. Inst. W. F. w Warszawie, red. Powidzkiego, inż. Oztlewskiego, p. Chudzińskiego prof. dr. Jurasz, który wreczył prof. E. Pia-seckiemu dyplom członka honorowego „A. Z. S“u, na co z głębokim wzru-szonym odpowiedział Jubilat, podkre-ślając zasługi i zapał młodzieży w ru-w. f.

Po rozdaniu nagród przez generała Dzierżanowskiego podniosła uroczy-ność zakończono odegraniem na orga-nach przez prof. Nowowiejskiego hym-nu „Jeszcze Polska nie zginęła“.

# KOLEJOWE P.W.

## Zjazd delegatów K. P. W.

w Warszawie

W Warszawie odbył się pierwszy walny zjazd odbyła się Msza św. w kościele PP. Wizytek. Następnie uczestnicy zjazdu poprzedzeni przez kompanję honorową K. P. W. udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Otwarcie obrad zjazdu nastąpiło w sali klubu urzędników państwowych. Zjazd zagał prezes zarządu gł. p. Władysław Starzak w obecności płk. Kilińskiego dyrektora państwowego Instytutu w. F., który przybył jako przedstawiciel pierwszej Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, p. prem. Sławka, ministra komunikacji inż. Alfonsa Kühna, przedstawiciela warszawskiej dyrekcji kolejowej, mjr. Rusina i mjr. Stefańskiego, jako delegatów Strzelca i in. W zjeździe brał udział pozatem kilkuset delegatów, reprezentujących 342 ogniska, jednoczące 37.122 członków. Na przewodniczącego zjazdu, powołano naczelnika Emila Henisza z Poznania. — W skład prezydium wchodzi: prezes Puchalski z Wilna, inż. Janczur z Radomia, pp. Limbach ze Lwowa i Zabielski z Warszawy.

Pierwszy witał zjazd płk. Kiliński, a następnie prem. Sławek, który podkreślił państwowe znaczenie i doniosłą rolę K. P. W. Następnie przemawiał p. min. Kühn, który podniósł zaślugi K. P. W. dla obywatelskiego wychowania kolejarza i przygotowania go na wypadek wojny. W dalszym ciągu prezes zarządu głównego PKW. Władysław Starzak referował sprawozdania zarządu, z którego wynika, że PKW. w bardzo krótkim czasie w niezwykłe trudnych warunkach wskutek energicznej działalności wspaniale się rozwijało. Gdy w r. 1928 na terenie całej Polski było zaledwie 25 ognisk jednoczących 1038-miu członków, to obecnie na terenie Rzplitej istnieje 342 ognisk, jednoczących 37.122 członków.

Dalsze szczegóły podamy.

## Poznań

Z inicjatywy p. Witeka, st. asesora utworzono 19. V. br. ognisko sanitarno - ratunkowe K. P. W. w Poznaniu. Do ogniska przystąpiło ochotnicze pogotowie sanitarno - ratunkowe, z wszystkimi członkami w liczbie 80 jak również z całym majątkiem wartości 5 000.— zł, składającym się z przyborów sanitarno - ratunkowych.

Ognisko posiada własną komorę sanitarną. Wszyscy członkowie ogniska są wyszkoleni i egzaminowani w służbie sanitarnej i przeciwgazowej. Utworzenie fachowego ogniska należy powitać z szczerą radością. Inicjatorowi należy się podziękowanie.

Skład Zarządu ogniska przedstawia się jak niżej:

Prezes p. Witek, st. asesor, wiceprezes — p. dr. Zerbe, lekarz, sekretarz —

p. Wojciechowski, skarbnik — p. Krygier, komorowy, p. Adam, kierownik sekcji sanitarnej p. Tomeczyk, członkowie wydziału op. Swojak i Bakowski.

Ognisko urządziło w dniach od 7—9 bm. wycieczkę krajoznawczą do Gdańska, Gdyni i Helu. Wycieczkę zorganizował i nią kierował Witek, który przez dobrze ułożony program i staranne kierownictwo dostarczył uczestnikom dużo korzyści naukowych i wiele przyjemności.

## Poznań - Warsztaty Główne

Dnia 1 czerwca 1930 r. urządziło ognisko pierwszą wycieczkę do Staroleki z udziałem sekcji mandolinistów, która na miejscu koncertowała. W Starolece urządzono strzelanie, kulanie kregli jak również wścigi sekcji cyklistów, wobec licznie zebranej publiczności.

W dniu 30. V. 1930 r. rozegrano zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną piłki nożnej K. P. W. Gł. Warsztaty c/a drużyna 7 bat. telegrafistów wojsk. Wynik 7:3 na korzyść drużyny wojskowej.

W dniu 6. 6. 1930 r. rozegrano zawody w piłkę nożną pomiędzy K. P. W. Gł. Warsztaty c/a drużyna 57 pp. Wynik 3:2 na korzyść drużyny K. P. W.

## Poznań - Oddział Mech.

Członkowie ogniska w liczbie 50 urządzili dnia 15. VI. 30 r. wraz z rodzinami wycieczkę do Kórnik, gdzie zwiedzili zamek był własn. hr. Zamoyckiego i mieszczące się w zamku muzeum. Resztę dnia spędzili na świeżem powietrzu nad jeziorem kórnickim.

# R.P.W. KOBIECI

## Kobiety w obronie kraju.

W Warszawie odbył się trzeci walny zjazd delegatek organizacji przysposobienia kobiet i obrony krajowej. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym przy ul. Długiej rozpoczęły się obrady zjazdu w lokalu internatu dla nauczycieli przy gimnazjum państw. im. N. Żmichowskiej. W zjeździe wzięło udział około 25 delegatek, reprezentujących 45 kół.

Zebrań przewodniczyła p. Michalska, wizytatorka szkół średnich przy ministerstwie W. R. i O. P.

Zjazd wysłuchał sprawozdania z działalności zarządu głównego, oraz sprawozdań poszczególnych kół. Organizacja P. K. i O. K. jednoczy około 10.000 członkiń i działa w szeregu szkół średnich, w seminarjach nauczycielskich i wyższych zakładach naukowych. Organizacja szkoli swoje hufce w służbie łączności i t. p., mając na celu przygotowanie kobiet do objęcia szeregu działów pracy na wypadek wojny, aby w ten sposób umożliwić

jak największej ilości mężczyzn obronę kraju na froncie.

## Inowrocław

Ognisko urządziło dnia 11. V. 30 r. w strzelnicy w Matwach strzelanie broni małokalibrowej, przy udziale 50 członków.

W dniu święta P. W. tj. 25. V. i 1. VI. 30 r. wystawiło ognisko dwa zespoły strzeleckie po 3-ch członków, które w powiatowych zawodach strzeleckich uzyskały trzecie miejsce.

Przy ognisku zorganizowano ostatnio sekcje piłki nożnej oraz sekcję ciekooatletyczną. Sekcja piłki nożnej korzysta z łaskawie przydzielonego boiska 59 p. p.

W dniu 21. V. 30 r. wzięło ognisko udział w imprezie przeciwgazowej, wystawiając jeden pluton w maskach przeciwgazowych oraz jeden pluton drużyny przeciwperytovej z przyrządami dezynfekcyjnymi.

## Żnin

Zywa działalność wykazuje ognisko K. P. W. Żnin, liczące 41 członków w wieku od 30—50 lat, które w ciągu m-ca maja 1930 r. urządziło 1 godzinna musztrę, 2 godziny wyszkolenia bojowego, jednogodzinny wykład o broni, jeden wykład na temat „Granica Państwa Polskiego i jej sąsiedzi” jak również urządziło gry w siatkówkę i koszykówkę.

## Pobiedziska

W dniu 14. VI. 30 r. utworzono ognisko K. P. W. w Pobiedziskach przy udziale 61 prac. kolejowych. Po referacji p. Raburskiego i krótkiej dyskusji wybrano Zarząd jak następuje:

prezes ppor. rez. Rogowski zaw. ode. drog., wiceprezes ppor. rez. Spalony zaw. ode. drog., sekretarz p. Krauze zaw. stacji, skarbnik p. Nowak członkowie wydziału pp. Weber i Rzyski.

## Rokietnica

Wobec braku inicjatywy i programu pracy rozwiązało się Towarzystwo Kolejarzy w Rokietnicy. Wszyscy członkowie przystąpili wraz z całym majątkiem Towarzystwa do Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Powyższe połączenie organizacji należy powitać z uznaniem.

Włączenie Towarzystw Kolejarzy do K. P. W. nie napotyka na żadne trudności i przynosi odnośnym pracownikom kolejowym tylko korzyści, gdyż zgodnie z komunikatem Zarządu Głównego nr. 6. mogą ogniska pobierać na cele kasy pośmiertnej składki ponad 30 groszy miesięcznie, przyczem nadwyżka ponad 30 gr. pozostaje w wyłącznej dyspozycji danego ogniska K. P. W.

Zgodnie z § 57 Statutu pozostaje również w wyłącznej dyspozycji danego ogniska cały majątek przejęty od Tow. Kolej., zatem ogniska mogą prowadzić dalej kasę pośmiertną, prowadzoną dotychczas przez Towarzystwo Kolejarzy.

Czyn kolejarzy z Rokietnicy powinien być naśladowany przez kolejarzy innych miejscowości, przyczem zwać należy na staropolskie przysłowie „W jedności jest siła“.

# Święto 4 p. a. p. w Inowrocławiu

W dniach 7, 8 i 9 czerwca b. r. obchodził 4 pułk artylerji polowej w Inowrocławiu uroczyste Święto pułkowe z okazji 12-lecia istnienia pułku. Na program uroczystego obchodu złożyły się: Nabożeństwo żałobne za poległych w kościele garnizonowym, zakończone wmurowaniem pamiątkowej tablicy dla ś. p. płk. Witolda Roszkowskiego, b. długoletniego dowódcy pułku i komendanta garnizonu Inowrocław. Apel poległych i złożenie wieńców u stóp pomnika dla poległych bohaterów pułku. Carstrzyk po ulicach miasta i iluminacja koszar. Uroczysta akademja w sali parku miejskiego, na której program złożyło się: Zagajenie D-cy pułku płk. dypl. de Hauke Karola, wykład historii pułkowej kpt. Mięsiowicza Kazimierza, utwory muzyczne, wykonane przez orkiestrę 59 p. p. oraz piękny żywy obraz, przedstawiający apotezę historii pułku. W dniu 8-go czerwca odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa polowego Galla z kazaniem złotoustego dziekana Ks. Sienkiewicza z Torunia. Po nabożeństwie wręczono osobom zasłużonym dla pułku odznakę pułkową, poczem nastąpiła defilada oddziałów artylerji przed inspektorem armji gen. Skierskim. Po defiladzie spędzili zaproszeni goście kilka chwil w kasynie ofic. 4 p. a. p. na pogawędce, podejmowani śniadaniem. O godz. 13-tej rozpoczął się obiad żołnierski, podczas którego przemawiali kolejno inspektor armji gen. Skierski, J. E. Ks. Biskup polowy Gall, pułk. dypl. Wolikowski

w imieniu D-cy 4 Dyw. Piech. D-ca 14 p. p. pułk. Misiąg, D-ca 4 p. a. p. pułk. dypl. de Hauke Karol, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, organizacji i stowarzyszeń. Odczytano liczne depeche gratulacyjne, od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Pana Ministra Spraw Wojsk. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz mnóstwo innych z całej Polski. Po obiedzie odbyły się zawody konne. Konkurs podoficerski, konkurs oficerski i walka pióropuszy, a wreszcie wie-

czorem bal w salach hotelu „Basta“. W dniu 9 czerwca odbył się w salach kasyna ofic. 4 p. a. p. wspólny obiad koleżeński, na którym odczytano przepiękny i serdeczny list Kornela Makuszyńskiego, zaproszonego na Święto pułkowe, w którym mistrz usprawiedliwia swoją nieobecność przesyłając dla dowódcy pułku, oficerów i kanonierów nader serdeczne i rozczulające wyrazy życzeń. Po obiedzie nastąpiły zawody sportowe i gry żołnierskie. Wieczorem zaś odbył się bal podoficerski.



Defilada oddziałów p. w. w Kartuzach podczas święta wf. i pw

## Ś. p. Kazimierz Jesionek

Z pośród zasłużonych działaczy na niwie społecznej okrutną śmierć wyrwała jednostkę o kryształowym charakterze o wielkich bezsprzecznych zasługach dla Polski.

W niedzielę, o godzinie 5 rano, jak żołnierz zbudzony pobudką, odszedł od nas ś. p. Kazimierz Jesionek, rażony udarem serca.

Zmarły, urodzony w Żegowie pod Bukiem dnia 14 lutego 1875 r. jako syn właściciela ziemskiego, zaraz po ukończeniu szkół średnich w Poznaniu rzuca się do pracy organizacyjnej. Należy do „Sokoła“ i do dziesiątków innych stowarzyszeń społecznych.

Powstanie wielkopolskie zastaje go jako czynnego członka Polskiej

Organizacji Wojskowej. Idzie pierwszy w bój o wolność umiłowanej nadewszystko Ojczyzny. Waleczy pod Czarnikowem, a gdy Wielkopolska uwalnia się z pod wrażeń przemocy, ś. p. Kazimierz Jesionek pomny swych ideałów, jedzie na G. Śląsk, przygotowując tam akcję powstańczą i bierze udział w walkach o wyzwolenie tej dzielnicy.

Mimo tylu poświęceń, mimo ciężkiej choroby, która go od lat trapiła ś. p. Kazimierz Jesionek do ostatniej chwili nie opuszcza posterunku. Przedewszystkiem bierze żywy udział w organizowaniu stowarzyszeń powstańczych i wojskowych, a następnie przyczynia się walnie do stworzenia Federacji b. uczestników powstań narodowych. Piastuje godność prezesa tej organizacji na Poznań i wiceprezesa Zarządu Głównego w Warszawie, ceniony przez swych kolegów jako sprężysty organizator, dobry i szlachetny towarzysz i przełożony.

Wyteżona praca całozyciowa nie minęła bez echa. Otaczało Go uznanie i szacunek dla zalet czyścistego jak iza serca i otwartego umysłu.

Żywił trzydzieści odznaczeń spoczęło na Jego piersi. Był kawalerem Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi, krzyża P. W. W. i szeregu innych odznaczeń powstania wielkopolskiego i górnośląskiego.

Będąc z zawodu buchalterem przysięgłym, cieszył się ś. p. Kazimierz Jesionek zaufaniem ogólnem i pozostawił w sercach swych klientów żal po dobrym i fachowym doradcy. Jego koledzy stracili w nim działacza, który wiele swego cennego czasu poświęcił dla dobra ich organizacji zawodowej.

Odszedł od nas dobry człowiek, niestrudzony pracownik, prawdziwy żołnierz niezłomny na społecznym posterunku.

Niech Mu ziemia będzie lekka.



(Ciąg dalszy).

W tej chwili kapitan z Ludkiem pojechali wybierać pozycje.

Zrana przybył pułkownik Mirski i sztab dywizjonu, a wczoraj 5 baterja; dziś, lub jutro spodziewamy się 6-tej. Na froncie cisza. Nocami tylko słycać głuchy huk dział. Noce są chłodne, księżycowe.

11 września, ciągle jeszcze w Gudziszkach, godzina 8 m. 20 rano.

Pochmurny dzień, choć wczoraj wieczorem zachód był cudowny, księżyc jak wielki djament, a rosy jak miliard maleńkich brylantów.

Przed południem jeździliśmy z Ludkiem w mej sprawie do pułku, który kwateruje niedaleko stąd: rozkazem pułkownika mianowany zostałem adjutantem naszego dywizjonu. Trzeba było długo prosić pułkownika i kapitana Jankowskiego, aby mię uwolnili od tego zaszczytu. Przedstawialiśmy sprawę ze wszystkich możliwych stron wreszcie dopieiliśmy swego i adjutantem został podporucznik Orzechowski — zwany inaczej: Orzech Włoski - Justyn.

Tu nieco o składzie naszego dywizjonu: dowódca i adjutant, jak wyżej, oficer łączności — ppor. Bunikiewicz Kazimierz, lekarz — podpor. Klaczak, weterynarz — pchor. Szablowski, rachunkowy — ppor. Ptak, prowiantowy — ppor. Czesław Łatkiewicz. W naszej baterji prócz Ludka, Słowika i mnie są jeszcze ppor. Nadratowski, ppor. Maślanka i pchor. Rudnicki. Oficerów 5 i 6 baterji znam jeszcze bardzo mało.

Baterja nasza liczy w tej chwili 4 działa, 187 ludzi, 157 koni, 37 wozów i 2 karabiny maszynowe.

Po obiedzie jeździliśmy z Ludkiem na wywiad drogi: Budziszki — Gateni — Brigen — Skirno — Wesołowo — Gudziszki.

Drogą tą jednak nie moglibyśmy prowadzić naszych 155-tek, w wielu miejscach powóz nasz przeszedł tylko dzieęki temu, że było widno, że

Matusiński jest świetnym woźnicą, że koń nie w każdej wreszcie dziurze łamie nogę. Wszędzie ruiny... Oczywiście zajechaliśmy do pp. Chodzków do Skirna. Podwieczerek.

Zresztą nic nowego. Mamy tu stać i czekać rozpoczęcia ofensywy, przyczem wówczas na dzień przedtem mamy podjechać z działami na linję.

Dziś słycać silny ogień armatni i karabinów maszynowych, w nocy meldowano przerwanie frontu pod Krastawką, gdzie bolszewicy ukazali się w sile jakomy 2 pułków piechoty, ale rzucono tam 2 bataljony nasze i zatrzymano.

Nasi rekruci niezmiernie przejeżdżają się tym wydarzeniem. Kanonada trwa, jest w tej chwili godzina 10. m. 50 rano.

13 września.

Wczorajszy cudowny, z mgieł narodzony dzień mieliśmy pełen wrażeń. Na obiedzie był Czesiek Łatkiewicz i, jako dobry prowiantowiec przywiózł wódki, potem poszliśmy ze Słowikiem pod las, rozebraliśmy się do naga i przez 2 godziny braliśmy kąpiel słoneczną, a przed wieczorem poszliśmy na spacer w kierunku Turmontu i spotkaliśmy „starszą Skirniankę“ — pannę Halinę Chodzkównę je Skirna. Jechała sama linijką w jednego konia, od stacji. Przyznała nam się, że jeździła na wywiad, gdyż Skirno zaniepokojone jest co do sytuacji.

Uspakajaliśmy ją obaj ze Słowikiem, jak mogli, ale podobno bolszewicy istotnie napierają na linję jezior od której odlegli są wszystkiego o 15 kilometrów. Wobec tego wzięliśmy ludzi na ochotnika, obie nasze maszynki i całą noc, zresztą bajecznie ciepłą i księżycową kocowaliśmy w lesie między Lipniskami i Wesołowem. Przypadkowe spotkanie z Władkiem Łosiem (porucznik Władysław Łoś dowódca baterji — rodzony brat Ludwika).

W obecnej chwili pakujemy rzeczy i jedziemy na front.

14 września.

Wczoraj mieliśmy przez cały dzień pogotowie marszowe. Podobno dopiero dziś jedziemy.

Tego samego dnia wieczorem, godz. 6 m. 20.

Wszystkie cztery nasze działa odeszły na rampę w Turmoncie i za wagonowane czekać mają do jutra rana. Rano odejść mają pociągiem do budki Nr. 511 w pobliżu Kałkun. Reszta baterji (wozy, konie i t. d.) wyjdzie stąd jutro rano o godz. 4 i posuwać się będzie wzdłuż plantu kolejowego w kierunku północnym. Na wiorście 511 nastąpi spotkanie, stąd udamy się na pozycję.

16 września. Wiorsta 511, w budce dróżnika — godz. 9 m. 45.

Przybyliśmy tu wczoraj w mglisty ranek bez żadnych przeszkód. Przez cały dzień siedzieliśmy bez przygód na miejscu i mieliśmy jechać na pozycję w nocy, potem rano, tymczasem 5 baterja, która jechała przed nami utknęła i zagroziła drogę. Podobno winna była temu 6 baterja idąca przodem, a właściwie jedno jej działo, które spadło z wąskiego nasypu drogi i wywróciło się. Wynikło, jak mówi pan pułkownik „zabzdzenie“, dowódca plutonu jakoś nie mógł sam sobie poradzić i meldował o fackie ciągnącym wzdłuż kolumny coraz to wyższym szarżom, radził mu coś dowódca dywizjonu i pułku, wreszcie nadjechał „sam“ brygadjer, czyli pułkownik Römmel.

— Ten już poradzi coś z pewnością, zawyrokuje dowódca plutonu i melduje?

— Panie pułkowniku, melduje posłusznie tak i tak.

Brygadjer zatrzymał się, jednym rzutem oka ogarnął sytuację, ciężką 155 łączącą w rowie i rzekł:

— Tak, położenie trudne i kłopotliwe.

I pojechał naprzód.

C. d. n.).

# BOISKO D L A ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

UŁOŻYŁ MARJAN FONTANA

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 30-go czerwca 1930 roku pod adresem: **Szaradziści Fontana, św. Wojciech 16.** Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań i wynik losowania podamy w numerze 27.

Przyjaciół naszego „Boiska” upraszamy o zjednywanie nam nowych uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka”.

## 366. Z Kroniki sportowej.

Szarada zgłoskowa czyli sylabowa. Całe zakończone przed kilku dniami przy cudownej pogodzie. Upał był wielki, toteż pochłonoło masy ósmej dziwniejszej, lodów, piwa i t. p. Widzów było tysiące. Za czasów jedenastego czwartego trzeciego, żądał lud panem et circencens, a dziś woła o robotę i popiera szlachetny sport. Nasza dziesiąta trzecia drużyna zaprezentowała się doskonale i dała piąte ósme dziewiąte, że pracuje wytrwale. Animusz rycerski, szósta trzecia do tego sportu, to nasze cechy trzecie czwarte piąte szóste. Prócz nas brały udział trzecie czwarte dziewiąte prawdziwie nam życliwe.

Pierwsza druga numerami programu przygrywała orkiestra. Widział się okazy, mające wspaniałe czwarte piąte ósme dziewiąte. Dziesiąty miał wziąć udział, ale stehórzył. Policja musiała trzymać trzecia ósma druga cisnące się tłumu. Siódme ósme dziewiąte udały się znakomicie. Wkrótce odbędą się wyścigi czwarte szóste czwarte szóste.

\*

## Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: P. Franciszek Grzeleczak (czwartek, godz. 15 m. 26). Poprzedni rekord został brawurowo pobity o 4 minuty.

Dla kraju: Pp. Zofja Rydlewska, Stefan Rakowski i Edmund Rydlewski z Jarocina (piątek, godz. 12 m. 15).

\*

## Rozwiązanie zadań z numeru 21.

354. Kossak, Chufu, Skoczylas, Moniuszko, Pac. Ratajski Toruń, Dygas, Asnyk, Ossendowski. 355. K - lo - ra - tu - ra. 356. Re - wo - lu - cja w Szara - dzi - sta - nie.

\*

## Trafne rozwiązania nadesłali:

Z Poznania: Pp. M. Bełżyńska, E. Bembinistówna, M. Bera, H. Biał-

## 367. Zar idzie z nieba...

Nadesław Dr. Chufu-Bey z Warszawy. Drogi Emirze! Miałam pisać wiersze, Ale wciąż dzisiaj przeszkadza mi **pierwsze** I drugie, wróżąc **pięć** **szóste**go wdzięki W polu przy dźwiękach skowronczej piosenki. Chciałam coś pisać, ale mi natchnienie Trzy **pięć** i **szóste** w cichej nocy cieniu, A Muza, zwykle niby zefir zwiwna, Dziś jest jak **pierwszy**, język ma jak drewna Ale to fraszka! Wołam: Trzecie **czwarte** Niechaj na ustach mych sprawuje **wartę**, Niech precz odpędza **zmartwienia** i troski, Bo idzie **wszystko** — złocisty paż boski.

+

## 368. Figielki sezonowe.

1. Kto o dzieci wciąż się troska? Kto? Niewolnik i spółgłoska.
2. A gdzie jest nafta w wielkiej cenie? Głoska - ukraińska - zgromadzenie.
3. Na co Giewont nasz spojiera? Rzeka — leje (ły) — litera.

## REBUS.



kowska, Z. Bresiński, L. Brodzki, M. Buksakowski, M. Fribes, Kpt. O. i J. Grudziński, F. Grzeleczak, S. Kantecki, L. Konarczak, J. Krawczyńska, K. Kunzendorf, M. Marciniakowa, J. Malawscy, M. Marciniakowa, J. Kaja, i Wera Merkowskie, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik pod zegarem”, J. Orwat, L. Owsianowska, P. Putz, I. Raszewska, Henryk i Marjan Romata, B. Standy, K. Steinkowa, B. Sutarski, M. Szafarkiewicz, R. Urbania, Ł. Wiśniewska, Z. Wituska, O. Wolankówna i K. Woźniak.

Z kraju: Pp. Szczepan Waroczyk z Kijewa i Mistrz Doktorowa Helena Opielińska ze Środy (pierwsi), Chufu-Bey i Cebulka z Warszawy, M. Jaworski, F. Kielski i A. Żniniewicz ze Lwo-

wa, S. Kosydarski i H. Londońska z Krakowa, S. Kodzianowa z Jarosławia, K. Markowski z Naramowie, M. Orsztynowicz z Puszczykowa, Andrea Ottówna ze Zakopanego, W. Otto z Olkusza, H. Ożarowska z Przemyśla, F. J. Przybylska, H. Reyehówna, Wujcio Ludwik i K. Zajaczkowski z Warszawy, Rtm. J. Olpiński z Chełmna „Władek” z Gostynia, „Sokół” z Grudziądza i Mieczysław Lorecki z Torunia (witamy gorąco i prosimy o wytrwałość).

Nagrodę, t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka” przyznał los p. Emilji Bembinistównie, Poznań, ul. Dąbrowskiego 49a.

## OGŁOSZENIA :

Strona . . .	300 zł
1/2 strony . . .	155 „
1/4 „ . . .	80 „
1/8 „ . . .	45 „
1/16 „ . . .	30 „
1/32 „ . . .	17 „

Skrytka pocztowa w Poznaniu 367  
Konto Bankowe w Banku Zw.  
Sp. Zarobk. w Poznaniu

Abonament przyjmują: Komitety  
W. F. i P. W. urzędy pocztowe  
i administracja „Junaka”

Wydawca: Wo. Komitet W. F.  
i P. W. w Poznaniu

## REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Centrala: Poznań, ul. Babińskiego 2. Telef. 5909  
Filja: Toruń, Okr. Urząd W. F. i P. W. D. O. K. VIII  
Telefon 144

Redaktor Naczelny: POR. MARJAN GRODZKI

Redaktor na Wielkopolskę: MIECZYSLAW GRODZKI

Odpowiedzialni: za dział sportowy TAD. PACZKOWSKI  
za pozostałe działy MIECZ. GRODZKI

Rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

## PRENUMERATA

Rocznie . . .	18,— zł
Półrocznie . . .	9,— „
Kwartalnie . . .	4,50 „
Miesięcznie . . .	1,50 „